



# TYGODNIK SANOCKI

nr indeksu 338907 PKWiU 58.14.11.0  
ISSN 1232-6534 Nakład 4000 egz.

[www.tygodniksanocki.eu](http://www.tygodniksanocki.eu)

Dołącz do nas na  
[facebook.com/tygodnik.sanocki](https://facebook.com/tygodnik.sanocki)

## Automet w USA i na Ukrainie



str. 8

## Uzbrojeni przeciw złu



str. 9

## O Beksińskim bez retuszu



str. 10

## Komu hałę, komu?



str. 11

# Czy to początek końca Autosanu?



*Wyszli na ulice, aby wykrzyknąć swój żal i ból. Smutni, załamani, ale ciągle z iskrą nadziei w sercu, że to tylko wypadek, że ICH FABRYKA nie może zniknąć, ot, tak sobie.*

Wyszli na ulicę. Wyszli, aby dać świadectwo, że o swój Autosan, o miejsca pracy będą walczyć do końca. Dziś pikietują w Sanoku, w piątek w Krakowie, gdzie później, to się okaże. Może w Warszawie. Bo muszą wykrzyknąć swój ból i prawdę o rządach Sobiesława Zasady. To jego obarczają winą za obecną sytuację, za doprowadzenie fabryki do upadłości. Wyciągną mu wszystkie grzechy, ujawnią mechanizmy, jakimi się posługiwał. A równocześnie będą się modlić, aby jak najszybciej ruszyć z produkcją, aby utrzymać fabrykę przy życiu.

**MARIAN STRUŚ**  
marian-strus@wp.pl

7 października Wydział Gospodarczy Sądu Rejonowego w Krośnie wydał postanowienie o ogłoszeniu upadłości likwidacyjnej Autosanu S.A. Równocześnie wyznaczył sędziego komisarza i syndyka. Komisarzem został Andrzej Leśniak, syndykiem Ludwik Noworolski. Sąd wezwał wierzycieli upadłego zakładu, aby w terminie trzech miesięcy zgłaszali swoje wierzytelności.

Komunikat tej treści odczytany został przez załogę jako definitywny koniec Autosanu. Dopiero trzeba było użyć przykładów, że upadłość likwidacyjna wcale nie musi oznaczać końca. Ten z krośnieńskich Hut Szkła, które dwa lata są w upadłości, a z kwartału na kwartał zwiększają produkcję i zatrudnienie, powtarzany jest z ust do ust niczym mantra. – Czy tak stanie się z Autosanem? – to było zasadnicze pytanie, jakie zadano syndykowi, kie-

dy ten po raz pierwszy przekroczył bramę zakładu. – Dołożę wszelkich starań, aby fabryki nie „zaorać” – usłyszeli w odpowiedzi. I od razu go polubili.

Ale pikiety nie odwołały, chociaż w dyskusjach na różnych poziomach zastanawiali się, czy pikietowanie pod oknami Urzędu Miasta to na pewno dobry i trafny pomysł. Jedni mówili: – Jaka w tym wina burmistrza, rady miasta? W końcu fabryka była własnością prywatną Zasady, a i tak pomagali jak mogli! Nie wszyscy byli tego zdania. Inni uznali, że ostatnia decyzja o egzekucji podatku na kwotę 1,3 mln zł była czymś okrutnym, niewybaczalnym. Aby ją umocnić, mówiono nawet, że to ona doprowadziła do zablokowania kont Autosanu i zaważyła, iż sąd wydał postanowienie o ogłoszeniu upadłości likwidacyjnej. Takie było stanowisko związkowców „Solidarności”, którzy uznali, że burmistrz ponosi część winy za zaistniałą sytuację, w związku z czym pikietą pod oknami Urzędu jest ze wszech miar zasadna. Toteż oni

dominowali wśród 250-osobowego tłumu pikietujących.

Wkraczali na sanocki Rynek przy dźwiękach gwizdków i trąbek, z których z trudem wychwyć się dało hasła: „My chcemy pracować, a nie kolejnej galerii handlowej!” „Gdzie był burmistrz!” A potem były już tylko wystąpienia. Przewodnicząca zakładowej „Solidarności” Ewa Latusek wyraziła dezaprobatę dla decyzji burmistrza domagającej się wyegzekwowania należności, co doprowadziło do zablokowania kont i pozbawienia możliwości zakupu części do produkcji. – Kłania się przystawie: „Syty głodnego nigdy nie zrozumie” – stwierdziła. Nieco inną optykę zaprezentował przewodniczący związku „Metalowiec” Jan Hałacz, który oświadczył, że całość złych decyzji wpływała od spółki Sobiesław Zasada. Zwracając się do burmistrza W. Blecharczyka powiedział: „Do pana przyszliśmy po to, aby nam pan pomógł w tych trudnych chwilach!” Wiceprzewodniczący NSZZ „Solidarność” Andrzej Szall był ostrzejszy

w swym exposé. – „Nie przypisujemy całej winy wódcarzom Sanoka, bo to nie one rządzą firmą. Ale to co się stało, odbieramy jako wyraz ich bez troski.” – stwierdził.

**DOKOŃCZENIE NA STR. 9**

**VIDOK**  
OKNA I DRZWI  
[www.vidok.com](http://www.vidok.com)

**Prawdziwe Okna**

DREWNO PVC ALUMINIUM  
SZCZEGÓLNY W PUNKTACH SPRZEDAŻY  
SANOK, ul. Jagiellońska 16,  
tel./fax 13/ 464 03 38  
[sanok@vidok.com](mailto:sanok@vidok.com)

# Notowania

Oto kolejny komunikat z naszej tygodni(k)owej giełdy;

**GANIMY:** Kierownictwo sanockiego McDonalds za brak zrozumienia i nieuprzejmość wobec mieszkańców, którzy w związku z remontem dróg w okolicy szkoły i przedszkola zmuszeni zostali do chwilowego korzystania z parkingu przy Mc Donalds. Ta chwila to czas na odprowadzenie dziecka do przedszkola, bądź szkoły. Przed kilkoma dniami za szybą samochodu znajdowali karteczkę: „Opłata parkingowa 5 zł”. Interweniowali u kierownika lokalu, tłumacząc wyjątkowość sytuacji. Nie pomogło. Gdy poszło na ostro, wytknęli, że przy wjeździe na teren parkingu powinna być tabliczka informacyjna „Parking płatny”, a nie ma takiej, w związku z czym odmawiają zapłaty. – Jeden gość mocno się zdenerwował i rzucił 5-złotówką, ale zażądał paragonu. Wtedy usłyszał: „Ja nie mam na kasie „opłaty parkingowej”. Skoro pan nie ma na kasie, to jakim prawem chce pan pobierać opłatę? – usłyszał. Zrobiła się chryja. Może by tak inwestor remontowanej drogi spróbował się dogadać z Mc Donalds i uzyskać przyzwolenie na czasowe krótkie parkowanie przy ich obiekcie. Sprawa jest naprawdę ważna! A do McDonaldsa apelujemy: ustapcie! Wszak te dzieci to Wasi potencjalni klienci. Szanujcie ich i kochajcie od małego. Bo inaczej pójdą do konkurencji!

**CHWALIMY:** Podobnie jak przed tygodniem (tego jeszcze nie było) samorząd miasta i gminy Zagórz. Tym razem za serce i hojny gest w postaci daru wartości 100 tys. złotych z przeznaczeniem na zakup trzech urządzeń dla sanockiego szpitala. Mowa o videokolonoskopie, defibrylatorze i kardiomonitorze. Jak dowiedzieliśmy się od samorządowców, nie pierwszy to i nie ostatni prezent. Każdy z nich traktowany jest jako zagórska cegiełka do systemu opieki zdrowotnej. A filozofia, jaka się z tym wiąże, jest taka: jeśli nasi mieszkańcy będą zdrowsi, a dzięki szerokiej gamie nowoczesnych urządzeń diagnostycznych mają prawo takimi być, gmina będzie mniej wydawać na szeroko pojętą pomoc społeczną. Proste? Gratulując samorządowi w Zagórzu mądrości i logicznego myślenia, zachęcamy inne gminy do naśladowania. Zdradzimy, że na tapecie jest inne bardzo ważne i bardzo potrzebne urządzenie, a mianowicie gastrokop. Kosztuje tylko 30-40 tys. zł. Która gmina się zgłasza? **emes**

## Nieletni z narkotykami

W ciągu zaledwie kilku dni sanoccy policjanci zatrzymali dwóch 16-latków, przy których znaleźli środki odurzające. Jeden – mieszkaniec powiatu brzozowskiego – miał przy sobie 18 woreczków z marihuaną, drugi – z Zagórza – 85 gramów suszu oraz sprzęt służący do palenia. Za nieprzestrzeganie ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii obaj nieletni odpowiedzą przed sądem rodzinnym.

Pierwszy z zatrzymanych wpadł w ręce Policji w ubiegły poniedziałek około godz. 19 na ul. Błonie. Policjanci z zespołu patrolo-interwencyjnego podjęli interwencję wobec czterech młodych mężczyzn w wieku od 16 do 23 lat. W trakcie legitymowania jeden z nich zaczął zachowywać się bardzo nerwowo. Policjanci podejrzewali, że chłopak ma coś do ukrycia. Ich przypuszczenia się potwierdziły. W trakcie kontroli osobistej funkcjonariusze ujawnili przy 16-letnim mieszkańcu powiatu brzozowskiego 18 woreczków strunowych z suszem roślinnym. Funkcjonariusze użyli testera do przebadania substancji. Okazało się, że jest to marihuana.

Drugi z 16-latków został zatrzymany w sobotę przed godz. 22. na ul. Rzecznej w Zagórz. Chłopak jechał rowerem bez świateł, co zwróciło uwagę policyjnego patrolu. W trakcie legitymowania młodzian zaczął zachowywać się bardzo nerwowo. Policjanci podejrzewając, że ma coś do ukrycia, skontrolowali jego odzież. W efekcie znaleźli 0,85 grama marihuany, a także przedmioty służące do jej palenia, między innymi lufki, fajki, sitka. Chłopak został przekazany pod opiekę rodziców.

W związku z tym, że zatrzymani są osobami nieletnimi, materiały dotyczące obydwu zdarzeń przekazano do sądu rodzinnego i nieletnich. **/k/**

# To nie będzie „kosmiczne jajko”

Znamy już wyniki konkursu na projekt Wodnego Centrum Rekreacji, Sportu i Rehabilitacji. Główną nagrodę zdobyła eM4 Pracownia Architektury „Brataniec” z Krakowa. Wśród wyróżnionych prac znalazły się też dwie z sanockim rodowodem.



Po ogłoszeniu wyników przedstawiciele firmy „Brataniec” (po lewej) dzielił się wrażeniami z członkami sądu konkursowego.

Na konkurs wpłynęło 15 zgłoszeń, głównie z warszawskich biur architektonicznych. Spośród nadesłanych projektów jury wybrało 5 najlepszych, przyznając trzy nagrody główne i dwa wyróżnienia. Autorzy najciekawszych koncepcji zaproszeni zostali na rozstrzygnięcie konkursu, które odbyło się w sali konferencyjnej „Areny”.

Odnosnie pierwszej nagrody członkowie sądu konkursowego byli jednomyślni, najwyższą oceniając projekt pracowni „Brataniec” z Krakowa. Miejsce drugie zajął zespół KIPP Projekt sp. z o.o. z Warszawy, a trzecie konsorcjum Architekt.pl z Gliwic i sanocki TRANS-GAZ (autor: Jerzy Hnat, sanoczanin z po-

chodzenia, autor projektu skrzydła zamku). Lokalny akcent mieliśmy też wśród wyróżnionych prac, bo jedną z nich była koncepcja architekt Marioli Sidor z Zahutynia. Drugie wyróżnienie zdobyło biuro MWM Architekti Sp. z o.o. z Rzeszowa.

W uzasadnieniu przyznania głównej nagrody jury podkreśliło trafną interpretację warunków konkursu, a w szczególności: uszanowanie piękna krajobrazu doliny Sanu przez propozycje architektury; dobre powiązania przestrzeni projektowanych obiektów z istniejącym kompleksem MOSiR-u; atrakcyjne, ukształtowanie przestrzeni wewnętrznych, powiązanych z terenami zielonymi; skromność kształto-

wanej bryły, która gwarantuje właściwe relacje przestrzenne z górującym nad doliną zamkiem i zespołem staromiejskim; użycie naturalnych materiałów, nawiązujących do krajobrazu doliny Sanu i budownictwa tradycyjnego; ekonomikę przyjętych rozwiązań konstrukcyjnych.

– Kierowaliśmy się przede wszystkim wytyczną, by nasz projekt odpowiednio wpisywał się w zakole Sanu. Po drugie, trzeba było oddać „architektoniczny szacunek” zamkowi, który dominuje nad terenem. A po trzecie, wpisać się w krajobraz całego zespołu MOSiR-u. Bo nowy obiekt musi współgrać z już istniejącymi, nie może być jakimś „kosmicznym jajkiem”, które spadło tu prosto z nieba – powiedział o najlepszym projekcie Marcin Brataniec, współwłaściciel krakowskiej firmy.

Konkursowe zwycięstwo pracowni „Brataniec” nie oznacza automatycznie, że jej projekt będzie realizowany przy budowie Wodnego Centrum Rekreacji, Sportu i Rehabilitacji, które ma powstać w miejscu obecnych basenów MOSiR-u (choć oczywiście nie można tego wykluczyć). Najlepsza praca posłużyła ma do stworzenia właściwej koncepcji obiektu. Spółka Park Wodny ma nadzieję, że projekt powstanie już w przyszłym roku. O środki na budowę kompleksu, którego cenę wstępnie oszacowano na 31 mln zł, spółka zamierza starać się z Ministerstwa Sportu i Turystyki, z NFOŚ, a także z programów unijnych. **(bart)**



## Sanok

\* Chwila nieuwagi mieszkanki Sanoka kosztowała ją utratę portfela z dokumentami oraz kwotą 50 zł. Złodziej wykorzystał okazję, po czym porzucił opróżniony portfel przy jednym z bloków. Do kradzieży doszło 1 bm. w rejonie ul. Jana Pawła II.

\* Przedstawiciel Wspólnoty Mieszkaniowej przy ul. Wyspiańskiego zawiadomił, że właściciel firmy budowlanej pomimo podpisania umowy o dzieło dot. wykonania prac budowlanych związanych z ociepleniem elewacji budynku, jak i też wpłaty pieniędzy w kwocie 17 084,70 zł, do chwili obecnej nie rozpoczął prac budowlanych, działając na szkodę mieszkańców wspólnoty.

\* Nieustalony sprawca włamał się (2 bm.) do lokalu gastronomicznego przy ul. Traugutta. Złodziej dostał się do wnętrza po siłowym pokonaniu zabezpieczeń, co doprowadziło do zniszczenia okna. Z lokalu nic nie zostało skradzione. Poszkodowany właściciel oszacował straty na 2 tys. zł.

\* Policja szuka wandalę, który uszkodził drzwi do pomieszczenia przyhotelowego poprzez wyłamanie rygla i wyrwanie drzwi z prowadnicy. Właściciel wycenił straty na 6 tys. zł. Do zdarzenia doszło 5 bm. na ul. Młynarskiej.

\* Mieszkanka jednej z posesji przy ul. Staffa zawiadomiła o włamaniu do jej mieszkania. którego dokonano 5 bm. Sprawca – po uprzednim zniszczeniu okna – dostał się do wnętrza budynku, gdzie spenetrował pomieszczenia mieszkalne. Złodziej najprawdopodobniej został spłoszony, o czym świadczy część szafek, których nie zdążył otworzyć.

\* Wyjątkowo niefortunnie zakończyła się (6 bm.) samochodowa przejażdżka dla dwójki młodych ludzi, jadących subaru ul. Mickiewicza. Kierujący pojazdem stracił panowanie nad kierownicą i uderzył w pobliskie drzewo. W wyniku wypadku obrażeń ciała w postaci urazu głowy, w tym rany ciętej policzka, doznała pasażerka pojazdu, 19-letnia dziewczyna. Oprócz niej w pojeździe znajdował się 24-letni mieszkaniec powiatu sanockiego. Z uwagi na fakt, iż początkowo żadna z osób nie przyznawała się do kierowania pojazdem, w czasie oględzin miejsca zdarzenia policjanci zabezpieczyli ślady kryminalistyczne, a od uczestników została pobrana krew do badania.

## Gmina Bukowsko

\* Na 400 zł oszacował straty mieszkaniec Nagórzan, któremu nieznaną sprawcą ukradł (5 bm.) z przycepi rękawicy dwa kompletne koła z ogumieniem typu choinka o rozmiarze felg 16 oraz jedną kompletną piastę.

## Gmina Zagórz

\* Nieustalony złodziej – po urwaniu klódki zabezpieczającej – włamał się do wnętrza skrzynki sygnalizacyjnej świetlonej, z której ukradł akumulator Energy Plus 140 Ah o wartości około 400 zł. Kradzież miała miejsce 2 bm. w Brzozowcu.

## Zarszyn

\* Nieźle obłowił się złodziej, który 4 bm. włamał się do sklepu spożywczego przy ul. Bieszczadzkiej. Sprawca dostał się do środka po wyłamaniu drzwi prowadzących do części magazynowej, z której przedostał się do części sklepowej. Jego łupem padła bliżej nieustalona ilość papierosów, alkoholu oraz pieniędzy z kasy fiskalnej. Wstępne straty oszacowano na 20 tys. zł.

*Szanowni Nauczyciele i Pracownicy Oświaty!*

*Z okazji Dnia Edukacji Narodowej – składamy Państwu serdeczne podziękowania za trud, zaangażowanie i poświęcenie w pracy dydaktyczno-wychowawczej z dziećmi i młodzieżą Miasta Sanoka.*

*Pragniemy życzyć, by codzienna praca zawodowa była dla Państwa spełnieniem życiowych aspiracji, dawała satysfakcję i zadowolenie.*

*Prosimy również o przyjęcie serdecznych życzeń dobrego zdrowia i wszelkiej pomyślności w życiu osobistym.*

*Jan Oklejewicz*      *dr Wojciech Blecharczyk*  
Przewodniczący      Burmistrz  
Rady Miasta      Miasta Sanoka

## W intencji „braci mniejszych”

Jak co roku z okazji Światowego Dnia Zwierząt odbyło się ich święcenie przed klasztorem o. Franciszkanów. Widać było tylko psy i koty, choć kto wie, czy w torebkach i kieszeniach dzieci nie chowały także mniejszych stworzonek.

Akcję tradycyjnie zorganizowało Społeczne Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami, korzystając z gościnności franciszkanów. Jeden z nich pobłogosławił opiekunów zwierząt i pokropił je święconą wodą. Niektóre były tym mocno zaskoczone, parskając i próbując się wyrwać właścicielom. Następnie zebrani wraz ze swoimi pupilami weszli do kościoła, gdzie odprawiona została uroczysta msza święta w intencji opiekunów zwierząt i ekologów. **(b)**



Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku.  
Redaktor naczelny: Marian Struś.  
Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro.  
Redaktor techniczny: Artur Kucharski. Korekta: Teresa Radwańska. Redaktor wydania: Marian Struś.  
Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00.  
Biuro Reklam i Ogłoszeń: tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34.  
Druk: Media Regionalne Sp. z o.o. ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa, Oddział w Kielcach, Drukarnia ul. Mechaniczna 12, 39-402 Tamobrzeg

www.tygodniksanocki.eu  
e-mail: tygodniksanocki@wp.pl

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruch” SA.

# Cieszymy się wszyscy obwodnicą

Wpisanie Sanoka na rządową listę dwunastu miast, w których powstanie obwodnica, było miłą niespodzianką i zaskoczeniem. Sukces zapewniło Sanokowi połączenie argumentów merytorycznych z mocnym lobbieniem politycznym oraz zaangażowaniem władz miasta w temat.

**MARIAN STRUŚ**

marian-strus@wp.pl

Mówiono o tym podczas konferencji prasowej zorganizowanej przez europoseł Elżbietę Łukacijewską, z udziałem wiceministra transportu, budownictwa i gospodarki morskiej Zbigniewa Rynasiewicza, członka sejmiku wojewódzkiego Sławomira Miklicza oraz dyrektora rzeszowskiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad Wiesława Kowala.

– Miast, które zabiegają o budowę obwodnic, jest w Polsce kilkadziesiąt, a może i więcej. Tymczasem w dwunastce, która znalazła się w uchwale rządowej, z Podkarpacia jest tylko Sanok. Co o tym zdecydowało? Moim zdaniem, mądre podejście i zaangażowanie władz Sanoka oraz współpraca z nami, politykami, tworzącymi odpowiedni klimat i napięcie wokół tematu. Nie do przecenienia jest rola Zbigniewa Rynasiewicza. Gdy się ma swego człowieka w ministerstwie, wówczas siła przekonywania jest dużo większa – oceniła europoseł Elżbieta Łukacijewska. Kontynuując ten wątek wiceminister Rynasiewicz stwierdził: – Tylko takie działania mogły tak pięknie zaowocować. Chcemy, żeby Sanok był stolicą tej części województwa, żeby się rozwijał, żeby był liderem wszelkich przemian. Uważam, że pod względem społecznym i kulturalnym zajmuje on miejsce szczególne, więc wymaga szczególnego traktowania. Chcę podkreślić, że bez Elżbiety Łukacijewskiej i Sławomira Miklicza pewnie by się to nie udało.



Uczestnicy konferencji prasowej nie kryli, że argumenty przemawiające za powstaniem południowej obwodnicy Sanoka były mocne, ale żeby stała się faktem, niezbędny był mocny lobbienie polityczne.

I dodam jeszcze, że rzecznikiem naszym był prezydent Bronisław Komorowski.

Odpowiadając na to samo pytanie, dlaczego Sanok przebił się przez obwodnice w Polsce, Wiesław Kaczor, dyrektor rzeszowskiego oddziału GDDKiA okazał się większym pragmatykiem. – Ja wiem, że Sanok jest bramą Bieszczad i jego położenie jest tutaj bardzo istotne. Jednakże pomiar natężenia ruchu, który pokazał, że przejeżdża tędy ponad 24 tysiące pojazdów na dobę, zaskoczył wszystkich. I to był koronny argument, który przesądził o wyborze Sanoka – powiedział.

Nie jest tajemnicą, że mnóstwo podmiotów próbuje sobie

przypisać główną rolę w osiągniętym sukcesie. Na pytanie jednego z dziennikarzy, jaką rolę odegrało 2.500 podpisów zebranych przez „komitet poparcia inicjatywy bu-

innych przedsięwzięć realizowanych z funduszy unijnych jest tego potwierdzeniem. Cieszę się, że Sanok został tak mocno zauważony.

czady w okolicach ulicy Łany, przed stacją benzynową BP. – Wybrano najkorzystniejszy wariant z punktu widzenia środowiskowego oraz inwestora – stwierdził dyr. Wiesław Kaczor.

Obwodnica będzie miała 9,7 km długości, 4 skrzyżowania, 6 mostów, 3 wiadukty i 0,5 km ekranów akustycznych. Szerokość pasa ruchu wynosić będzie 3,5 m, pobocze – 1,5 m. W środku rozdzielona będzie barierą. Z obecną drogą prowadzącą do miasta połączona zostanie dwoma łącznikami. Jeden prowadzić będzie z okolicy ulic Konopnickiej i Ustronie do Ronda Beksińskiego, drugi natomiast będzie zjazdem bezkolizyjnym w rejonie przyszłej strefy przemysłowej w okolicy ul. Okulickiego. Obydwa te zadania pozostawiać będą w gestii miasta. Jak wyliczono, ich łączny koszt wyniesie ok. 25 mln zł. – Będziemy intensywnie poszukiwać środków zewnętrznych i wierzę, że znajdziemy w nich wsparcie. Do działań przystąpimy bezwzględnie. Mając to na uwadze, rada miasta już podjęła uchwałę dającą nam możliwość działania w tej sprawie – mówi burmistrz Wojciech Blecharczyk.

Dyrektor Wiesław Kowal przedstawił także harmonogram przygotowań i realizacji sanockiej obwodnicy. Do kwietnia 2014 r. Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska winna wydać tzw. decyzję środowiskową, która pozwoli przystąpić do opracowania koncepcji programowej, co zajmie ok. 6 miesięcy, czyli do końca października 2014. W tym momencie będzie można przystąpić do przetargu na realizację zadania, które ma być prowadzone w systemie „zaprojektuj i wybuduj”. Podpisanie umowy na realizację zadania można przewidzieć na czerwiec 2015 r. Kolejne sześć miesięcy

(do końca 2015 r.) zajmie opracowanie projektu budowlanego. Na czerwiec 2016 r. można liczyć się z uzyskaniem decyzji będącej zezwoleniem na realizację inwestycji drogowej (ZRID), co pozwoliłoby w lipcu 2016 przystąpić do budowy. Jej zakończenie nastąpiłoby we wrześniu 2018 roku.

Jednym z warunków realizacji przedstawionego harmonogramu jest zawarcie porozumienia z gminą miasta Sanoka, w którym ta zapewni wykonanie w czasie do końca III kwartału 2018 roku łącznika prowadzącego od Ronda Beksińskiego do obwodnicy w okolicach ulic Konopnickiej i Ustronie oraz zjazdu w okolicy ul. Okulickiego. – To jest o tyle ważne i pilne, że mając zawarte takie porozumienie, obejmujemy ten fragment decyzją środowiskową – tłumaczy dyr. Wiesław Kowal. – Już jesteśmy po rozmowach z przedstawicielami władz miasta i jestem przekonany, że wkrótce go podpiszemy – dodaje dyrektor.

Zakończmy stwierdzeniem, że liczy się obwodnica, a nie kto i w jakim stopniu przyczynił się do tego, że znalazła się wśród dwunastu wybranych. Zdaniem burmistrza Wojciecha Blecharczyka, wszystkim tym, którzy wnieśli w to dzieło choćby małą cegiełkę, należałoby się podziękowania. – Zaczniemy od prezydenta, europosłów i posłów, przez marszałka i urząd marszałkowski, samorząd miasta i władze sąsiadujących gmin, społeczny komitet zbierający podpisy, na pracownikach urzędu miasta kończąc. Oczywiście nie można tu pominąć Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad i jej oddziału w Rzeszowie. Wszystkim składam dziś serdeczne podziękowania – mówi burmistrz Sanoka W. Blecharczyk. I niech tak zostanie. Już bez licytacji.

## O obwodnicy trochę faktów

10 września 2013 r. Komisja Oceny Projektów Inwestycyjnych rozpatrzyła Studium Techniczno-Ekonomiczno-Środowiskowe obwodnicy m. Sanoka, wybierając wariant 8B. Ogranicza on długość obwodnicy do środkowego jej fragmentu, bez planowanych wcześniej odcinków Pisarowce-Zabłotce oraz Lipińskiego-Bykowce, z mostem na Sanie. Ten wybrany rozpoznał się będzie na rogatkach miasta, dokładnie na skrzyżowaniu drogi prowadzącej na Rzeszów, a kończył wjazdem na drogę prowadzącą w Biesz-

czy, jako utworzył się w Sanoku, wiceminister Zb. Rynasiewicz odparł zdziwiony: – nie słyszałem o takiej inicjatywie! Wątek ten skwitował radny sejmiku wojewódzkiego Sławomir Miklicz, mówiąc: – Jak zwykle sukces ma wielu ojców, porażka jest sierotą. Mamy szczęśliwy finał, więc cieszymy się z niego wszyscy razem. Moim zdaniem, końcowy efekt dało połączenie merytorycznych argumentów z mocnym politycznym lobbieniem. To jest dobry czas dla Sanoka! Najpierw dotacja 3,7 mln zł z rezerwy premiera dla sanockiego szpitala, teraz obwodnica, której koszt szacowany jest na 254 mln zł, a także kilka

## Energooszczędna SOWA

W przyszłym roku rozpocznie się w Sanoku modernizacja przestarzałego oświetlenia ulicznego. Prace te będą możliwe dzięki dofinansowaniu, jakie władze miasta zdobyły z programu Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej „System zielonych inwestycji – część 6 SOWA – Energooszczędne oświetlenie uliczne”.

Znaczna część oświetlenia sanockich ulic miejskich jest już przestarzała, a przez to kosztowna. Corocznie z budżetu miasta wydatkowane są środki na remonty oświetlenia, rosną także koszty energii elektrycznej. Stąd decyzja o modernizacji niezbędnej części oświetlenia ulicznego. Będzie ona polegała na wymianie 1191 opraw lamp ulicznych (w każdej dzielnicy) na nowe, energooszczędne. Dzięki

temu Urząd Miasta zaoszczędzi prawie milion złotych rocznie. Warto dodać, że sanockie zadanie znalazło się na pierwszym miejscu w Polsce na liście rankingowej projektów, które zakwalifikowały się do dofinansowania. Całość będzie kosztowała ok. 2,7 mln zł, w tym 45% pochodzić będzie z dofinansowania, zaś 55% z pożyczki, spłacanej z oszczędności uzyskanych na zużyciu energii elektrycznej. af



Na placu św. Michała już zastosowano oświetlenie energooszczędne. Teraz czas na całe miasto.

## Pasażerka pod kołami autobusu

Do dramatycznego zdarzenia doszło w poniedziałkowe popołudnie na ulicy Dmowskiego. Kierowca autobusu, wyjeżdżając z zatoki przystankowej, przejechał po nodze pasażerki. Kobieta z raną miazdżoną podudzia została przewieziona do szpitala.

Z ustaleń poczynionych na miejscu wypadku wynika, że 84-letnia mieszkanka powiatu sanockiego wysiadła z autobusu środkowymi drzwiami. Kiedy starszuszka postawiła jedną nogę na chodniku, kierowca niespodziewanie ruszył i zaczął zamykać drzwi. Sędziwa pasażerka upadła, a jadący autobus tylnym kołem przejechał po jej nodze. W wyniku zdarzenia kobieta doznała dość poważnych obrażeń i natychmiast została przewieziona do szpitala.

Badanie alkometrem potwierdziło, że zarówno kierujący autobusem jak i pokrzywdzona byli trzeźwi. Komenda Powiatowa Policji wszczęła postępowanie, mające na celu ustalenie dokładnych okoliczności tego zdarzenia. /jot/

## Parking przy... parkingu

Ledwie powstał parking wielopoziomowy, a obok już budowany będzie kolejny i to kosztem terenów zielonych. Sanocka Spółdzielnia Mieszkaniowa nie ma jednak innego wyjścia, bo już wkrótce mieszkańcy ul. Sobieskiego nie będą mogli parkować samochodów za darmo przed swoimi blokami.

Wydawało się, że po oddaniu parkingu przy hali targowej wielki plac budowy powinien zniknąć, tymczasem za blokiem nr 14 widok jest zgoła odmienny. Jak się dowiedzieliśmy, spółdzielnia rozpoczyna tam budowę kolejnego parkingu, przeznaczając pod ten cel teren zielony. W pierwszym odruchu chciałoby się jej kierownictwo odsądzić od czci i wiary za takie działania, jednak okazuje się, że powody są umotywowane do bólu i potrzebami mieszkańców.

– Niedawno dowiedzieliśmy się, że miasto zamierza wprowadzić strefę płatnego parkowania na całej ul. Sobieskiego, co dotyczyć ma także mieszkańców naszych bloków. Trudno sobie wyobrazić, że po powrocie z pracy na kilkanaście godzin parkują samochody i płacą za to, bo większość poszłaby z torbami. Dlatego też na zarządzie podjęliśmy decyzję, by wybudować im



Poniżej parkingu wielopoziomowego wkrótce powstanie kolejny.

za blokiem parking, a raczej tzw. miejsca utwardzone na 22 pojazdy. Prace ruszają na dniach, a zakończą się mają jeszcze w październiku – powiedział Stanisław Milczanowski, prezes SSM.

Według wstępnych szacunków parking, którego wykonaw-

cą będzie firma Stalfred, ma kosztować około 40 tys. zł. Do inwestycji przyłączyły się: miasto i firma Skanska (wykonawca parkingu wielopoziomo-

wego – przyp. aut.), przekazując spółdzielni odpowiednio granitowe krawężniki i betonowe płyty. Wiele wskazuje na to, że może to być początek tego typu parkingowych inwestycji za blokami przy ul. Sobieskiego. (bart)

# Śmieci na dotarciu

Początek października to wyjątkowo gorączkowy czas dla Czesława Grządziela i jego pracowników z firmy Transprzet. Od dziesięciu dni to na nich spoczywa odpowiedzialność za odbiór i wywóz odpadów komunalnych z terenu Sanoka. Zdecydował o tym rozstrzygnięty na przełomie czerwca i lipca przetarg. Przez całe wakacje firma przygotowywała się do przejęcia śmieciowego biznesu od Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania, co formalnie nastąpiło 1 października. Postanowiliśmy sprawdzić, jak sobie radzi z jego prowadzeniem.



Pracownicy Transprzetu w akcji – ich praca nie jest łatwa i wdzięczna, ale niezwykle pożyteczna.

Zgodnie z zawartą z Miastem umową Transprzet odbiera od mieszkańców Sanoka odpady zmieszane (niesegregowane) i segregowane, gromadzone w pojemnikach i workach. Pierwsze odwozi do Zakładu Utylizacji w Krośnie, drugie dostarcza do Punktu Zbiórki Odpadów Segregowanych na terenie SPGK. Częstotliwość odbioru odpadów określa harmonogram ustalony zgodnie z Regulaminem utrzymania czystości i porządku na terenie miasta uchwalonego przez radnych.

- Proszę to podkreślić, bo ludzie dzwonią do nas z pretensjami, że za rzadko jeździmy. A my jeździmy zgodnie z harmonogramem i nie mamy żadnego wpływu na częstotliwość wywozu, tak samo jak na wysokość stawek, jakie płacą miesz-

kańcy. Jesteśmy jedynie podmiotem uprawnionym do odbierania odpadów i wykonujemy to zgodnie z Regulaminem.

Zdarza się, że pracownicy Transprzetu odbierają po kilkanaście telefonów dziennie. Najczęściej z zarzutami o nie opróżnione pojemniki. - Czasem słyszymy takie słowa, że aż uszy wiodną...- przyznaje Grzegorz Zajdel. - Zdarza się, że nasi kierowcy coś przeoczą, bo dopiero uczą się tras. Wysyłamy wtedy - na zasadzie pogotowia - małe auto, które zabiera śmieci. Z reguły jednak problem leży gdzie indziej. Część mieszkańców po prostu nie wywiązuje się z obowiązków, jakie nakłada na nich Regulamin\*, usiłując nam wmówić, że śmieciarki w ogóle u nich nie było...

Takie zarzuty można jednak szybko zweryfikować, gdyż każdy pojazd ma system GPS umożliwiający stały podgląd trasy przejazdu oraz kamery do rejestracji obrazu. - Możemy w każdej chwili sprawdzić, gdzie jest śmieciarka i czy pojemnik był wystawiony przed jej przyjazdem - potwierdza Maciej Grządziel. - Nasi pracownicy nie będą wchodzić na prywatne posesje, tym bardziej szukać na nich pojemników, bo ktoś zapomniał albo nie chciało mu się ich wystawić przy drodze. Nie będą też nosić odpadów w rękach z powodu braku lub nieodpowiedniego dojazdu. Śmieciarki wjadą wszędzie tam, gdzie nie zostaną stwarzane zagrożenia dla innych pojazdów, elementów infrastruktury drogowej i nieruchomości. W innym przypadku mieszkańcy

będą musieli - zgodnie z Regulaminem - dostarczyć odpady do miejsca dojazdu śmieciarki.

Osobny problem stanowią stare, metalowe, często mocno skorodowane pojemniki, które nie posiadają znaku CE, kółeczek i nie są kompatybilne ze śmieciarkami. - Ostatnio, kiedy pracownicy próbowali podnieść jeden z nich, odpadło dno. Musieli ręcznie pozbić wszystko, co z niego wypadło... - opowiada Grzegorz Zajdel. Właściciele takich kontenerów będą musieli je wymienić. Przy 120 l i 240 l to wydatek rzędu 160-200 zł. - Tym, których nie będzie stać, proponujemy dzierżawę - informuje Czesław Grządziel.

Na razie jego firma odbiera wszystkie odpady, także ponadnormatywne. Sytuacja zmieni się po wprowadzeniu kodów kreskowych, co nastąpi w dniach. Pozwoli to uszczelnić system i zweryfikować ilość odpadów w stosunku do złożonych deklaracji i wielkości pojemnika. - Każdy potrzebuje czasu, żeby się dostosować - sanoczenie, i my. Mam nadzieję, że mieszkańcom także zależy, aby Sanok był czystym miastem i że nam w tym pomogą - podsumowuje właściciel Transprzetu.

Joanna Kozimor

\* Pojemnik na odpady należy ustawić w miejscu wyodrębnionym, dostępnym dla pracowników podmiotu uprawnionego do odbioru odpadów bez konieczności otwierania wejść na teren nieruchomości. W przypadku gdy takiej możliwości nie ma, należy wystawić go w dniu odbioru, zgodnie z harmonogramem, na chodnik lub ulicę przed wejściem na teren nieruchomości. W przypadku utrudnionego dojazdu pojemnik na odpady należy ustawić w miejscu dostępnym dla podmiotu uprawnionego do odbioru odpadów. (z Regulaminu utrzymania czystości i porządku na terenie miasta)

## Najpierw plac zabaw, potem rozbudowa?

Przy Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym wreszcie powstanie nowy plac zabaw. Jeżeli wszystko pójdzie zgodnie z zapowiedzią wykonawcy, powinien być gotowy jeszcze przed końcem października.

Przymiarki do modernizacji placu trwały od dawna, ale wcześniej jego teren był zbyt mały jak na wymogi programu „Radosna szkoła”. Dopiero dwa lata temu szpital przekazał ośrodkowi sąsiednią działkę o powierzchni 17 arów i można było rozpocząć starania. Kierownictwo placówki przygotowało wniosek, który szybko uzyskał akceptację. Do przetargu stanęło dwóch oferentów, wygrał „Ringpol” z Zagórza. Prace już ruszyły. Termin ich zakończenia wyznaczono na 6 listopada, ale wykonawca twierdzi, że przy dobrej pogodzie wszystko będzie gotowe przed końcem października.

Pierwotnie zadanie miało kosztować 127 tys. zł, z 50-procentową dotacją Ministerstwa Edukacji Narodowej. Po przetargu okazało się jednak, że potrzeba będzie jeszcze 16 tys. zł, więc powiat sanocki zdecydował się zwiększyć o tę kwotę wkład własny.

- Stary plac zabaw miał drewniane urządzenia, które po prostu

się zużyły. Na nowy czekaliśmy dość długo, ale już wkrótce będzie nam służył. Jego asortyment dobierany był pod kątem niepełnosprawności naszych podopiecznych, aby przez zabawę mogli usprawniać zaburzone funkcje. Oprócz huśtawek, karuzeli i bujających, będą też rzadziej spotykane elementy, jak choćby ścieżka fakturalna - mówi Grzegorz Dudziński, dyrektor SOS-W.

Plac zabaw nadal będzie usytuowany naprzeciw ośrodka, którego wychowankowie i podopieczni - w sumie ponad 200 osób, jeszcze w tym roku zaczną się tam bawić. Tymczasem działka przekazana przez szpital obejmuje też teren pomiędzy placówkami, który w przyszłym roku ma być zagospodarowany na część spacerowo-wypoczynkową, być może z ławkami, ścieżką i altanką. Jednak na dłuższą metę dyr. Dudziński planuje tam miejsce dla dodatkowego budynku do pracy wychowawczej.

B. Błażewicz



Firma „Ringpol” ostro ruszyła z robotą. Jeżeli pogoda nie pokrzyżuje jej planów, plac zabaw będzie gotowy jeszcze przed końcem października.

## Pomóżmy w zakupie protez dla Martynki

Martynka Wołkiewicz urodziła się z niedorozwojem rączki i nóżki, zdiagnozowano też u niej inne ciężkie schorzenia. Trudno zliczyć, ile dni w swoim niespełna rocznym życiu, spędziła na szpitalnych oddziałach. Mimo to, otoczona miłością rodziców, jest wyjątkowo radosna i ciekawa świata. Fundacja „Czas Nadziei” chce pomóc jej rodzicom w zakupie protez.

Za miesiąc Martynka będzie obchodziła swoje pierwsze urodziny. Przyszła na świat w sanockim szpitalu 2 listopada 2012 roku. - O wadach naszej córki dowiedzieliśmy się dopiero po jej narodzinach - mówi mama Dorota. Już po czterech godzinach od narodzin, dziewczynka trafiła na Oddział Intensywnej Terapii Noworodkowej Podkarpackiego Wojewódzkiego Szpitala w Krośnie. Dokładniejsze badania oraz zdjęcia RTG wykazały zespół wad wrodzonych: niedorozwój prawej rączki i prawej nóżki oraz porażenie nerwu twarzonego po stronie prawej.

W prawej rączce Martynka ma skróconą kość przedramienia prawego, brakuje jej nadgarstka i dłoni. W prawej nóżce kość piszczelowa jest krótsza niż w lewej. Nie ma kości strzałkowej stępu i stopy. Rodzice, po otrzymaniu się z pierwszego szoku, natychmiast podjęli heroiczną walkę o zapewnienie córce jak najlepszych warunków do leczenia i rehabilitacji.

Niestety, okazało się, że to nie wszystko. Od drugiego miesiąca życia Martynka choruje na nawrotowe zapalenie płuc. W Rabce Zdroju, gdzie została poddana diagnostyce, wykryto anomalie w budowie drze-



wa oskrzelowego. - Z tego powodu regularnie przebywamy z córeczką w szpitalu - podkreślają rodzice.

Kiedy miała 6 miesięcy, w krakowskim szpitalu zrobiono jej

rezonans głowy i lekarze postawili kolejną diagnozę. Okazało się, że Martynka choruje na jamiistość rdzenia kręgowego, którą na razie wykryto na przedłużeniu rdzenia.

kontaktowa. Badająca ją ostatnio neurolog stwierdziła, że jest naprawdę niesamowitym dzieckiem - podkreśla z dumą pani Dorota. Każdy, najdrobniejszy nawet postęp, daje rodzicom pozytywnego „kopa”.

W ostatnim czasie Martynka trafiła pod opiekę Fundacji „Czas Nadziei”. - Ponieważ już raczkuje i wkrótce zacznie przymierzać się do chodzenia, chcemy pomóc rodzicom w zakupie protezy - mówi Rafał Jasiński, prezes fundacji. Na razie rodzice sami wystarali się o protezę rączki. - Ponieważ nie można kupić tak małego rozmiaru, protezy z Rzeszowa podpowiedział nam, że protezę można zrobić z... lalki. Kolejna, musi być już większa; dzięki niej córeczka będzie mogła chwycić przedmioty - opowiada mama. Rodzice liczą, że na jej zakup otrzymają dofinansowanie z NFZ.

Większy problem będzie z protezą nóżki, dzięki której dziewczynka może podjąć naukę chodzenia. - Jest to wydatek rzędu kilku tysięcy złotych. Ponadto, ponieważ Martynka rośnie, za kilka miesięcy trzeba będzie wymienić ją na większą - wyjaśnia Rafał Jasiński.

Pieniądze na zakup protez dla Martynki można wpłacić na konto fundacji: Podkarpacki Bank Spółdzielczy, konto: 15 8642 1184 2018 0037 4228 0001. Wpłaty z zagranicy: nr SWIFT POLUPLPR PL z dopiskiem „Dla Martynki Wołkiewicz”.

Jolanta Ziobro

## Wybrał się na grzyby, trafił do kuzynki

W ubiegłym tygodniu znów wszczęto alarm z powodu zaginięcia kolejnego niefrasobliwego grzybiarza. Policjanci przeszukiwali lasy, poszukując 58-letniego mieszkańca Pisarowic, który wybrał się na grzyby i przepadł bez wieści. Po trzech dniach mężczyzna odnalazł się - pod Gorlicami, w domu swojej kuzynki...

O zaginięciu 58-latką zawiadomiła Policję w ubiegły wtorek około godz. 20.30 jego rodzina. Jak wynikało z przekazanych informacji, mieszkaniec Pisarowic rano wyjechał osobową toyotą do lasu na grzyby w rejon Woli Sękowej. Kiedy do wieczora nie powrócił do miejsca zamieszkania ani też nie nawiązał kontaktu z rodziną, ta postanowiła wszcząć alarm.

W ramach podjętej akcji poszukiwawczej policjanci przeszukali lasy oraz drogi na trasie od Pisarowic do Odrzechowej.

Nie napotkali ani zaginionego, ani jego samochodu. Informację o zaginięciu mężczyzny przekazano do okolicznych posterunków i sąsiednich komend Policji oraz innych służb mundurowych.

Epilog sprawy okazał się szczęśliwy, choć zaskakujący - w sobotę do sanockiej komendy zadzwoniła żona zaginionego, przekazując informację, że jej mąż cały i zdrowy przebywa w jednej z miejscowości powiatu gorlickiego, w domu swojej kuzynki...

/joko/

O niefortunnych grzybiarzach, którzy przeceniają swoje siły i gubią się w lesie, stawiając na nogi policję, strażaków, i goprowców, pisaliśmy niejednokrotnie, apelując o rozwagę i rozsądek podczas wypraw do lasu. Mieszkańcowi Pisarowic nie tylko zabrakło jednego i drugiego. Wykazał się wyjątkową niefrasobliwością. Bliskich naraził na ogromny stres, ratowników na wielogodzinny, zupełnie zbędny wysiłek, a podatników - na niemałe koszty. Naszym zdaniem, przynajmniej część z nich powinien pokryć z własnej kieszeni. Polskie prawo, niestety, na to nie pozwala - jesteśmy krajem biednym, ale humanitarnym. Pytanie, czy stać nas na taki „humanitaryzm”, który - zdaniem wielu - stanowi przejaw głupoty i rozrzutności, które często idą w parze. Tak jak w znanym powiedzeniu: Dlaczegoś biedny? Boś głupi! Dlaczegoś głupi? Boś biedny!

# Artysta, który jest sobą

Do końca października w Rotundzie pod zamkowym dziedzińcem oglądać można wystawę malarstwa Stanisława Batrucha. Z urodzenia zagórzanin, z wyboru krakowianin, od ponad pół wieku związany z krakowską ASP, gdzie w 1966 roku ukończył studia na wydziale malarstwa, a do niedawna kierował pracownią malarstwa na wydziale grafiki, dziś – w wieku 78 lat przebywa – na zasłużonej emeryturze.



Prof. Stanisław Batruch był wielce ukontentowany z możliwości pokazania swoich prac krajanom, tym bardziej że od poprzedniej jego wystawy w Sanoku minęło wiele lat.

Znakomity pedagog i uznany artysta, laureat licznych nagród i wyróżnień, mający na koncie ponad sto wystaw zbiorowych i kilkadziesiąt indywidualnych, powraca w rodzinne strony z retrospektywną wystawą prac

powstałych na przestrzeni kilkudziesięciu ostatnich lat. To wywołujące się z nurtu postimpresjonizmu malarstwo, nazywane rasowym kapizmem, przyciąga nie tylko bogactwem kolorystycznym. Każdy z obrazów jest swe-

go rodzaju opowieścią, której zrozumienie wymaga od widza pewnej inteligencji. Dopiero po rozszyfrowaniu ukrytych przez artystę symboli i znaczeń, staje się ona w pełni zrozumiała. Twórca stosuje zaczerpnięty od mistrzów

kod kolorystyczny, w którym błękit jest synonimem spokoju, zieleń – nadziei, czerń – smutku, ale czerwień ma już zupełnie inną symbolikę – zamiast dostojności i życia oznacza agresję i dramat.

Na obrazach Stanisława Batrucha często pojawiają się postaci ludzkie – czasem stoją w bezruchu, patrząc w bezkresną dal, innym razem wędrują przez pustą okolicę. Nie widać w nich radości, raczej rezygnację i zwątpienie. Niekiedy artysta rezygnuje z ich obecności, kreśląc pejzaż, który także nie budzi radości. Można domniemywać, iż w ten sposób malarz – doświadczony i mądry obserwator – komentuje to, co dzieje się w otaczającym go świecie, w którym ludzie coraz bardziej tracą radość życia.

Z pewnością warto wybrać się na wystawę Stanisława Batrucha – to malarstwo, obok którego nie przechodzi się obojętnie. Znakomite warsztatowo, zabarwione subtelną filozofią obrazy zmuszają do zastanowienia i przemyśleń.

/joko/



## Nie jestem sam

TOMASZ CHOMISZCZAK

Omijam z daleka tak zwane portale społecznościowe. „Tak zwane”, bo to nazwa absurdalna; w końcu który portal nie jest stworzony dla jakiejś społeczności? A jednak, mimo unikania tych wszystkich portali na „f”, na „t” czy na „n” – i tak nie jestem w życiu sam. Znaczący samotny. Wręcz przeciwnie: drzwiami i oknami (Windowsa) wpychają mi się na pulpit i tym samym do domu różni nieznanymi mi dotąd przyjaciele.

Bo że to przyjaciele, nie ma najmniejszej wątpliwości. Każde z nich chce dla mnie jak najlepiej. I nie działają anonimowo, o nie! Te czasy już się skończyły. Teraz występują z imienia i nazwiska, a jakże! No więc wpadają do mnie, zwykle na dzień dobry, przy porannej kawie, i od razu przystępują do sedna.

Michał Wróbel pisze na dwa adresy mailowe jednocześnie. Proponuje mi, w ramach wyjątkowej okazji, aż trzy abonamenty biznesowe w pewnej sieci plus smartfon gratis, bo ma człek gest. Firma widać wielce uparta: Michał zastąpił bowiem niejaką Dorotę Wilk, która kusila mnie tym samym przez co najmniej ostatni tydzień i w końcu dostała kosza. Co za naiwne myślenie... Skoro kobiecie się oparłem, to mężczyźnie ustąpię?

Zagląda też do mnie regularnie Angelika Kwiatkowska, która ma najlepszą ofertę ubezpieczenia na życie. Ubezpieczenia od wszystkiego, czego można tylko zapragnąć! Istny raj na ziemi, a wysiłek minimalny: tylko kliknąć



w podany link. Potem już w zasadzie będę żył długo i szczęśliwie. Szkoda, bo dotąd naiwnie myślałem, że właśnie tak spędzę żywot bez niewielkiej pomocy moich przyjaciół z Sieci...

Do grupy życiowców dołącza też Marta Dług z darmowym kredytem zero procent na dowolny cel. Jest jeszcze Wojtek Makowski z jakąś zniżką i Monika Niedzielska z tanimi kursami językowymi. Wszystkie okazje oczywiście super, mega i do tego hot. Aż dziwne, że się nie skusiłem! Może zniechęca do tego mnie nadmierna poufalskość we wstępie każdej oferty, to nagłówkowe „Cześć, Tomaszu”? A może za szybka oferta? Wiem, że czas to pieniądz, no ale właśnie: o czyj pieniądz tu chodzi?

W każdym razie, człowieku XXI stulecia, wiedz, że nie jesteś i nie zostaniesz sam! Nawet gdybyś chciał. Swoją drogą ciekawe, czy wspaniałomyślni przyjaciele też korzystają z tych wszystkich niesłychanych okazji. Może teraz to ja powinienem zacząć do nich pisać?

## Kino o prawach człowieka

Już po raz czwarty w Sanoku pojawi się Objazdowy Festiwal Filmowy Watch Docs – Prawa Człowieka w filmie. Impreza rozpocznie się w najbliższy poniedziałek i potrwa do piątku. Część seansów, które zaplanowano w BWA i PWSZ ma charakter zamknięty i przeznaczona jest dla młodzieży szkolnej, w pozostałych mogą wziąć udział wszyscy chętni – wstęp wolny. Projekcje uzupełnią spotkania z zaproszonymi gośćmi, którzy będą mówić o przestrzeganiu praw człowieka w różnych częściach świata oraz Polsce.

Watch Docs. Prawa człowieka w filmie, którego organizatorami są Helsińska Fundacja Praw Człowieka oraz Społeczny Instytut Filmowy, to jeden z najstarszych i największych na świecie festiwali filmów poświęconych wspomnianej tematyce. – Filmy nie obalają ludzkich reżimów i rzadko bezpośrednio wpływają na bieg wypadków w życiu społeczeństw. Są jednak jednym z najpotężniejszych czynników kształtujących nasze wyobrażenia, poglądy i wrażliwość. Mają walor świadectwa i unikalną siłę oddziaływania wynikającą ze społecznego odbioru sztuki dokumentu jako wierniej rejestracji rzeczywistości. Korzystamy z tej siły, bo chcielibyśmy, by nasi widzowie spojrzeli na otaczającą rzeczywistość – bliższą i dalszą – poprzez pryzmat praw człowieka, żeby zobaczyli i odczuli w nich coś ważne-

go i wspólnego. Chodzi nam o świadomość, wiedzę i wrażliwość, a w konsekwencji – kształtowanie postaw świadomego i krytycznego uczestniczenia w różnorodnych sferach życia publicznego – podkreślają organizatorzy.

Choć podczas tegorocznej edycji dominuje tematyka arabska, nie braknie filmów pokazujących przykłady łamania praw człowieka w USA i Europie, w tym również w Polsce. W PWSZ zobaczymy m.in. film o losach amerykańskich nastolatka z lat 50. i 60., które miały nieszczęście zająć w ciąży oraz ujawnioną po latach historię molestowania w Belgii (pon., g. 9.50), opowieść o kontynuatorach dzieła Marka Kottańskiego w 10 lat po jego śmierci (g. 11.30) i więźniach oddziały psychiatrycznego w marsylskim więzieniu (g.13). Niemniej poruszające będą filmy wtorkowe:

o powrocie Talibanu w Afganistanie i plemieniu Mursi pozującym do zdjęć zachodnim turystom (g.9.50), walce z narkotykowymi kartelami w Meksyku (g.11.30) czy niszczeniu artystki (g.13.10).

Na seans otwarty – w piątek o godz. 17.30 – zaprasza też BWA, gdzie zobaczymy m.in. filmy o Dubaju – mieście iluzji, małych rycerskich zasadach panujących

będą: psycholog Patrycja Pater z KUL, podróżniczka Magdalena Borowiec, literaturoznawca dr Tomasz Chomiszczak, Arkadiusz Tomaszewski – socjolog i politolog z Collegium Civitas oraz Daria Chmiel wicedyrektor Młodzieżowego Ośrodka Socjoterapii „Kąt” w Warszawie.

Zachęcamy do udziału w seansach, gdyż pokazywane pod-



Na seansach Watch Docs z reguły zajęte są wszystkie miejsca na widowni.

w drużynie zuchów i aranżowanych małżeństw w Indiach. Gośćmi festiwalu, którzy spotkają się z widzami po projekcjach,

czas nich filmy to mocno poruszające kino, o którym nie tylko warto, ale i trzeba rozmawiać.

/joko/

## Włosi nas doceniają

I znów dobre dla nas wieści z Włoch. W Terranuova Bracciolini odbył się I Międzynarodowy Konkurs Muzyczny „Le Note Sinfonie”. W grupie akordeonistów w kategorii solistów zwyciężył kiedyś uczeń, a dziś absolwent Państwowej Szkoły Muzycznej w Sanoku Tomasz Mazur.

Tomasz Mazur wygrał konkurs ze świetną punktacją 98/100 i tytułem „Premio Assoluto”. Ale to nie wszystko. W kategorii zespołów kameralnych duet Tomasz Mazur – akordeon i Wojciech Kwiatek – klarnet z punktacją 93/100 zajęli II miejsce. Obaj są obecnie studentami Akademii Muzycznej w Krakowie, Tomasz w klasie Janusza Patera.

Polscy laureaci dodatkowo w nagrodę zostali zaproszeni do wzięcia udziału w koncertach w Bolonii w przyszłym roku. s

## Dla miłośników filmu

Przypominamy, że dziś (11 bm.) o godz. 17.30 w BWA odbędzie się pierwsze powakacyjne spotkanie Klubu Filmowego, do którego można się zapisać wykupując klubową kartę (5 zł). Jutro (12 bm.) o tej samej godzinie wystartuje Kino za Rogiem – nowe przedsięwzięcie filmowe w Galerii Sanockiej.

To ogólnopolska inicjatywa oparta o idee organizowania seansów dla niewielkich grup widzów poza tradycyjnymi przybytkami X Muzy. Oprócz bieżącego i klasycznego repertuaru filmowego organizatorzy przewidują pokazy multimedialne, koncerty, oglądanie transmitowanych na żywo ważnych wydarzeń kulturalnych i sportowych.

Jutrzejszy wieczór wypełnią dwa filmy: „Nieściszałni” – komedia produkcji francusko-szwedzkiej oraz dokument „Byłem generałem Wermachtu”. Wstęp – 2 zł. /k/

## Z muzyczną laurką dla Nauczycieli

Uczniowie Państwowej Szkoły Muzycznej I i II st. serdecznie zapraszają wszystkich miłośników muzyki w dniu 14 października (poniedziałek) o godz. 17 do Sali Koncertowej Państwowej Szkoły Muzycznej, ul. Podgórze 25 na KONCERT z okazji Dnia Edukacji Narodowej. Koncert Młodej Sanockiej Filharmonii jest muzyczną laurką dla wszystkich nauczycieli z całego powiatu sanockiego. W programie koncertowym usłyszymy utwory muzyki klasycznej i rozrywkowej w wykonaniu solistów, zespołów muzycznych, chóru PSM i Młodzieżowej Orkiestry Dętej. W imieniu organizatorów i artystów serdecznie zapraszamy i liczymy na państwa obecność. Jednocześnie informujemy, że wstęp na koncert jest wolny.

## Tomasz Witkowski

### Nie

Nie chcę ...

Więcej tych spotkań, ani dni szalonych,  
twoich pięknych obietnic - jak ja - nie spełnionych,  
jutrzejszych wtórnych wymówek - podanych raz jeszcze,  
rannych zawrotów głowy, gdy męczą mnie dreszcze.

Nie chcę ...

Wierzyć w twe plany, które gardzą prawdą,  
ani w suknie balowe z różową kokardą,  
w obietnice bucika, który znajdzie księżę  
i uczyni mnie damą rozmyślnie i mądrze.

Nie chcę ...

Już rozczarowań, jak fala za falą,  
bo wiara już wymyta wraz z ufnością całą.  
Dawno zwiędły już kwiaty z przydziału dobroci,  
zostały jeno plamy toksycznej wilgoci.

Nie chcę ...

Ponownie wybaczać i wszystko zrozumieć,  
udawać, że nie było - obdukcję pominąć,  
mieć na twarzy znowu ciemne okulary  
dające azyl sińcom - ze łzami - do pary.  
... nie chcę.

KINO SDK ZAPRASZA

„Lech Wałęsa – człowiek z nadziei” w tym tygodniu od piątku do wtorku o godz. 17 i 19.30. Lekcja najnowszej historii wg Andrzeja Wajdy – żeby o tym mówić, trzeba zobaczyć...

Dla czytelnika, który jako pierwszy zadzwoni do redakcji w piątek o godz. 12, mamy podwójną wejściówkę na film.

# Bel canto znakiem firmowym 23. edycji Festiwalu im. Adama Didura

23. Festiwal im. A. Didura rozpoczął się 22 września, spektaklem operowym pt. „Rigoletto” G. Verdiego w wykonaniu Opery Krakowskiej. Oryginalna scenografia, kostiumy, odważna koncepcja reżyserska złożyły się na ciekawy i intrygujący spektakl. W roli Gildy wystąpiła Katarzyna Oleś-Błacha, partię Księcia Mantui zaśpiewał Tomasz Kuk, w tytułowego Rigoletta wcielił się Leszek Skrla. Krakowskie przedstawienie od momentu premiery zebrało mnóstwo pochlebnych recenzji, jego entuzjastyczny odbiór na festiwalu w Sanoku nie może być zaskoczeniem.



Opera „Rigoletto” G. Verdiego w wykonaniu Opery Krakowskiej okazała się odważnym, uwspółcześnionym spektaklem, który nieco zaszokował widownię, przyzwyczajoną do klasycznych oper.

Drugi wieczór festiwalu przyniósł zmianę nastroju – publiczność gorąco oklaskiwała Joannę Trzepiecińską, która, wraz z sekcją wyśmienitych muzyków, zaprezentowała program, zatytułowany „Zarcik à propos”. Podziwiano zarówno głos artystki, jak i wspaniałą interpretację poetyckich tekstów. Recitale piosenki aktorskiej rzadko goszczą w programie festiwalu im. Adama Didura. Koncert Joanny Trzepiecińskiej, wyjątkowo udany, być może sprawi, że w przyszłości organizatorzy częściej sięgną po tę formę.

Ogromnym zaskoczeniem był wtorkowy instrumentalny popis austriackich muzyków, Christy i Geralda Schönfeldinger, występujących jako Wiener Glasharmonika Duo. Państwo Schönfeldinger to wirtuozzi harmoniki szklanej

i verrofonu, instrumentów mało popularnych, a już niezwykle rzadko prezentowanych solo na scenie. Program był ukłonem w kierunku polskiej publiczności – wykonano m.in. utwory Krzysztofa Pendereckiego, Henryka Wieniawskiego, a nawet muzykę filmową Krzysztofa Komedy.

„Maria Stuarda” G. Donizettiego, spektakl w wykonaniu solistów, chóru i orkiestry Opery Śląskiej, to kolejna z „dużych” prezentacji scenicznych 23. edycji festiwalu im. Adama Didura. Przedstawienie w reżyserii Dietera Kaegi to koprodukcja, w której uczestniczyły trzy teatry: z Łodzi, Poznania i Bytomia. „Maria Stuarda” jest dziełem niezwykle rzadko na polskich scenach realizowanym i wykonywanym, tym większa gratka dla sanockiej publicz-

ności. Karina Skrzyszewska w tytułowej roli była zjawiskowa, bardzo podobała się także Justyna Dyla w partii królowej Elżbiety.

Kolejnego wieczoru festiwal przeniósł się poza scenę Sanockiego Domu Kultury do kościoła Przemienienia Pańskiego. Tam

Artystom towarzyszył przy fortepianie Robert Morawski, całość poprowadził Piotr Nędzyński. Był to niewątpliwie jeden z najwspanialszych koncertów tej edycji.

Na finał: Polski Balet Narodowy i specjalnie dla Sanoka przygotowany program, zatytułowany „Love Stories”, złożony z trzech części: suity z baletów klasycznych, suity z baletów współczesnych i „Święta wiosny” w choreografii Emanuela Gata.

Festiwalowi towarzyszyły: XXI Ogólnopolski Otwarty Konkurs Kompozytorski im. Adama Didura, którego laureatami zostali Katarzyna Dziewiątkowska-Mleczek, Michał Jakub Pappara i Marcin Piotr Łopacki;

XXI Obóz Humanistyczno-Artystyczny, w którym uczestniczyły dzieci z młodszych klas sanockich szkół podstawowych;

Wystawa fotografii Juliusza Multarzyńskiego „Ryszard Wagner na polskich scenach”;

Preludium: Festiwalowe kino artystyczne (18-20 września), podczas którego zaprezentowano siedem filmów, w tym trzy dokumentalne, nawiązujące do tematyki festiwalu.

Sponsorzy 23. Festiwalu im. A. Didura to Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, „Stomil Sanok” S.A., Podkarpacki Bank Spółdzielczy, Jadczyński Spółka z o.o., PGNiG S.A. w Warszawie – Oddział w Sanoku, Burmistrz Miasta Sanoka, Zakład Usług Poligraficznych – Drukarnia w Krośnie, Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Sanoku.

Zaproszeni goście chwaliли organizację festiwalu, zwracali uwagę na wysoki poziom imprezy, słali ukłony w kierunku widzów, chwaliąc ich gust, wymagania i serdeczną gościnność. Publiczność hojnie nagradzała brawami artystów i sponsorów. Upamiętniono najważniejsze jubileusze: Verdiego, Wagnera, Lutosławskiego. Na scenie dominowało bel canto – w jak najszerszym tego pojęcia znaczeniu. Tak to było...

msw

## WYCZYTAMY WAM WSZYSTKO

JACEK ROGOWSKI, IZABELA TWORAK

### „Przypadkowe” Zło

Człowiek ma w sobie naturalną skłonność do ładu i porządku. Dotyczy to zarówno jego wnętrza (tzw. homeostaza organizmu) jak i otoczenia, np. potrzeba poukładania sobie życia. Przyroda wózków nas też wykazuje tego typu cechę. A jednak bezustannie doświadczamy czegoś wręcz odwrotnego. Choroby, niepowodzenia życiowe, to wszystko, co potocznie określamy Nieszczęściem, lub bardziej filozoficznie, Złem. Przypisujemy to zazwyczaj Przypadkowi, czyli jakiejś Nieuchronnej Konieczności. „Mędrcy tego świata” wyjaśniają, że wszelkie nasze defekty mają charakter Obiektywny i wynikają ze Statystyki. Nasze choroby to niezależne od nas uwarunkowania genetyczne, niepowodzenia życiowe powodowane są przez wadliwe



czynniki społeczne (polityka, ekonomia, prawo). Praktycznie na nic nie mamy wpływu, bo naprawianie i porządkowanie świata, w tym nas samych, należy pozostawić Wtajemniczonym Fachowcom. A może by jednak chwilę Pomyśleć... Samodzielnie!

### „Przypadkowa” Wojna. Życie warte kilogram złota

Dziecko ma prawo nie rozumieć, dlaczego dzieje mu się krzywda, dlatego innym dzieje się krzywda. Dorosły nie ma takiego prawa. Powinien wiedzieć lub przynajmniej się domyślić. To nie dzieci wyczynają wojny. One są zawsze Ofiarami draństwa dorosłych, ich Pychy. Na naszych oczach dzieci są opuszczane, zaniedbywane i demoralizowane, bo tego domaga się fałszywie pojmovana Wolność dorosłych, ich „prawo” do wygodnego życia. To dorosli karmią siebie i swoje dzieci pogardą i nienawiścią do innych. Wojny są naturalnym skutkiem szerzącego się wśród ludzi Zła. Do wojny, tej najstraszliwszej, sprzed ponad 60 lat, powraca Miriam Akavia we wzruszającej powieści JESIEŃ MŁODOŚCI.

Jest to wojna przeżywana przez dwójkę żydowskich dzieci, które uciekają z krakowskiego getta i ukrywają się we Lwowie na aryjskich papierach. Młodzi, poznając całe okrucieństwo hitlerowskiej okupacji, bezustannie doświadczają zdumienia wobec zachowania i postaw dorosłych. Nie rozumieją bestialstwa Niemców (kto zresztą rozumie?), ale nie są także w stanie pojąć asekuranctwa, bezdużności i zwykłego tchórzostwa ze strony Polaków i Ukraińców. No cóż, dla dorosłych wojna ma swoją logikę i strach o własną skórę, może być aż nadto wystarczającym uzasadnieniem Małoduszności. A dzieci? One dorosną i wtedy zaczną swoją wojnę.

Jacek Rogowski

### BUKA tylko nie ta z Muminków.

Tym razem dla dzieci od lat ośmiu i młodzieży, polecam książkę wydaną przez Akademię Rozwoju Wyobraźni BUKA w serii „Mistrzowie wyobraźni”. Anna Czerwińska-Rydel tytuł WĘDRUJĄC PO NIEBIE Z JANEM HEWELIUSZEM. To dla tych młodych zadzierających głowę do nieba w poszukiwaniu tajemnic wszechświata. Dlaczego tak jest, że na horyzoncie nieba dzieją się wschody, zachody, przemieszczanie i zmienianie poszczególnych planet i gwiazd. Takie pytania padały zawsze. Oto możemy pochwalić się nie tylko Mikołajem Kopernikiem, ale także nieco zapomnianym astronomem Janem Heweliuszem. Żył w wieku XVII w Gdańsku wtedy Wolnym Mieście. Autorka na dwóch płytach zawarła najważniejsze szczegóły z życia tego nieprzeciętnego badacza sfer niebieskich. Ojciec był piwowarem i miał wielką nadzieję, że syn przejmie po nim fach browarniczy, a z rodzinnymi tajemnicami warzenia piwa. Okazuje się, że mały Jan największe upodobanie miał w obserwacji nieba. Po studiach w Królewcu, podróży po Europie, osiada w Gdańsku, ale w zawodzie

astronoma. Jego wiedza i umiejętności docenione są przez samego króla Jana Kazimierza. Natomiast dla Jana III Sobieskiego tworzy nazwę gwiazdozbioru i ofiaruje mu ją w prezencie. Heweliusz miał dwie żony, Katarzynę i Elżbietę. Jego obserwatorium to „dostrzegalnia” wyposażona w przyrządy do obserwacji nieba. Budo- wał to wszystko sam, urządził a potem siedział nocami, obserwował i obliczał. Pożar domu i dostrzegalnia to ważne i złe wydarzenie pokazujące jednak, ile pasji i optymizmu ma Heweliusz przy odbudowie jednego i drugiego. Czyta doskonały aktor Jan Englert, muzyka świetnie współgra z atmosferą całej opowieści. Załączony „słownik astronomia” jest znakomitym uzupełnieniem całości jasno objaśniającym trudne terminy astronomiczne. Zmieścić całe życie postaci takiej jak Heweliusz w jednej, niewielkiej książce dla młodzieży, to prawdziwa sztuka. Anna Czerwińska, choć przenosi czytelnika w trudny świat nauki, nie nudzi i nie komplikuje, jasno i łatwo prowokuje do rozmowy o marzeniach.

Izabela Tworak

## Wołają z grobów, których nie ma

Zapraszamy na wstrząsającą wystawę, poświęconą ludobójstwu na Kresach II Rzeczypospolitej, która odbędzie się 11 października na zamkowym dziedzińcu. Obecność na tej lekcji historii obowiązka!

Jest to pierwsza plenerowa wystawa poświęcona ludobójstwu, dokonanej przez Ukraińców na Polakach, przede wszystkim na Wołyniu. Historycy szacują, że na kresach zamordowano 80-130 tys. osób. Na jednym z fotogramów można zapoznać się z historią Ali i Natalki Stankiewiczów z kolonii Gurów w powiecie włodzimierskim, na oczach których, nad ranem 11 lipca 1943 roku, banderowcy zamordowali: mamę, babcię i siedemnastoletnią siostrę. Dziewczynki (7 i 9 lat) zostały postrzelone i pobite kolbami. Widząc je w kałuży krwi, oprawcy myśleli że nie żyją. Kiedy odzyskały przytomność, poszły do domu mieszkającej w sąsiedztwie rodziny, gdzie zastały nieżywych: dziadka, wujka, ciotkę i ich dwóch synków oraz przecho-

waną tam Żydówkę i ich córkę. W następnym domu też wszyscy byli pomordowani...

– W lipcu tego roku minęło 70 lat od dokonania zbrodni na Wołyniu. Zbrodni dokonanej z rozmysłem, premedytacją i zaplanowanej. Nacjonaliści ukraińscy już w okresie międzywojennym posługiwali się metodami terrorystycznymi, mordując m.in. ministra spraw wewnętrznych II RP. Apogeum zbrodni nastąpiło po 1939 roku. W tym roku, w Sejmie, odbyła się dyskusja, czy można uznać te „tragiczne wydarzenia” za ludobójstwo, choć noszą one wszystkie znamiona ludobójstwa. Mordowano bowiem wszystkich: mężczyzn, kobiety, dzieci, starców, posługując się potwornymi metodami. Ofiary były zarzynane,



Kości ofiar do dziś poniewierają się po lasach i polach.

piłowane, cięte, nabijane na sztachety. Wyrzynano całe wsie – przypomina Andrzej Romaniak, historyk z Muzeum Historycznego. Kości ofiar do dziś poniewierają się po lasach i polach. Nie mają ani grobów, ani nawet najskromniejszych tablic, które przypominałyby ich imiona.

Wystawa odbędzie się w piątek 11 października na dziedzińcu zamkowym. Przygotował ją Instytut Pamięci Narodowej we współpracy ze Stowarzyszeniem „Wspólnota Polska” i Towarzystwem Miłośników Wołynia i Polesia. (Jz)

# Język obcy już nie taki obcy

Już po raz drugi Powiat Sanocki podał się organizacji „Dnia języków obcych”. Przy współpracy z Zespołem Szkół nr 1 w Sanoku, starostwo stara się zaszczepić w młodzieży chęć do nauki języków obcych, uczyć tolerancji oraz poszerzać horyzonty.

W miniony czwartek przed południem na sanockim rynku zainicjowano od Francuzów, Niemców, Anglików, Włochów... otóż wszystkie lokalne szkoły ponadgimnazjalne święto języków postanowiły rozpocząć paradą. – Różnorod-

nim warto zaznaczyć, że główną nagrodą był wyjazd do Brukseli, sponsorowany przez europoseła Elżbietę Łukacjęwską. Zwycięzcy zostali uczniowie I LO w Sanoku w składzie: Mateusz Szerzeń Paweł Sokołowski i Andrzej

prze I LO – mamy widokówki, napoje włoskie, mamy prezentację na temat Włoch i pytania dotyczące tego kraju, gdzie za dobrą odpowiedź damy ciastko domowej roboty – mówi „papier”. Niemcy szalały w Formule 1, a Francja dostarczała nowinek ze świata mody. Uczniowie II LO udali się z podróżą do kraju czerwonych autobusów, czyli Anglii. – Wydaje nam się, że mieliśmy fajny po-

Austrię, ze względu na dostępność materiałów, mamy prezentację multimedialną, obrazy, mapy przedstawiające ten kraj. Można sobie zrobić zdjęcie w kapeluszu i z makiętą, częściej przysmakami takimi jak orzeszki, migdały w miodzie oraz alpejskie wafelki – prezentuje p. Katarzyna Burnatowska.

Ekonomik brawurowo zadbał o podniebienia uczestników święta. Stoisko „Smaki Europy” satysfakcjonowało kubki smakowe chyba każdego. – Mamy do zaoferowania, np. panna cotta i biszkopty z tiramisu pochodzące z kuchni włoskiej, racuchy kuchni rosyjskiej, placki bananowe z Anglii, różnego rodzaju zakąski z ciastem francuskim, kanapeczki z wykorzystaniem pumpernika oraz tartinki kuchni francuskiej. Do picia oferujemy koktajl bananowy, napój arbuzy i lemoniada. Wszystko zostało przygotowane przez uczniów technikum żywienia i usług gastronomicznych Zespołu Szkół nr 1 – mówi p. Monika Drwal, nauczycielka przedmiotów gastronomicznych.

Mamy coś dla oka, coś dla smaku, a co dla ucha? Koncert laureatów piosenki obcojęzycznej konkursu „Eurosant”. Piękne i mocne głosy powiatu sanockiego to jest to, z czego możemy być bardzo dumni. – Język angielski jest bardzo melodyczny, ja wystąpiłam z piosenką Richanny „Stay”. To już drugi raz jak zostałam laureatką – mówi Julka Pilch ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Ustrzykach Dolnych.

Patronatami święta Dnia Języków Obcych byli p. Elżbieta Łukacjęwska oraz p. Dominik Łazarz dr Regionalnego Ośrodka Debaty Międzynarodowej w Rzeszowie.

Lidia Iskra



Łyk Hiszpanii? Bardzo prosimy. Piękne, opalone dziewczyny, szerokie ronda kapeluszy, flamenco, plaża. Czy trzeba więcej?

ność działań podejmowanych w szkole z młodzieżą ubarwia proces dydaktyczny, stwarza dodatkowe zachęty do uczenia się, do poznawania czegoś nowego, rozwija młodzież, a w końcu szkoła funkcjonuje dla młodzieży – komentuje dyrektor Zespołu Szkół nr 1 Maria Pospolitek

Uroczystego otwarcia święta języków dokonał starosta Sebastian Niżnik oraz wręczył laureatom wcześniej odbywających się konkursów nagrody. Był to konkurs na plakat, którego motywem przewodnim była Grecja, konkurs na piosenkę obcojęzyczną oraz konkurs wiedzy o krajach Unii Europejskiej. Przy tym ostat-

Lewicki. – W czerwcu odbyły się eliminacje szkolne, a finał 10 września. Dlaczego wystartowałem w konkursie? Chciałem zobaczyć Brukselę. Ogólnie dużo zwiedzam, co roku jeżdżę na obozy za granicę, do Hiszpanii, Francji, Monako, Szwajcarii. Znam bardzo dobrze hiszpański, dość dobrze angielski, uczę się francuskiego – dodaje Mateusz.

Każda szkoła ponadgimnazjalna miała swoje stoisko, gdzie prezentowała wybrany przez siebie kraj. Po liceach i technikach, swoją szansę na obcowanie z innymi kulturami miały szkoły podstawowe i gimnazja. Zwiedzić można było Włochy, prezentowa-

myśl na pokazanie tego kraju, przede wszystkim przez przebranie się w postaci bajkowe – Kubuś Puchatek, Tygrysek, to nasze znaki rozpoznawcze.

Uważam, że młode pokolenie coraz bardziej dąży do otwartości jeżeli chodzi o inne narodowości, a Polska staje się coraz bardziej atrakcyjna pod względem kulturowym i turystycznym. Do świadomości młodych ludzi coraz bardziej dociera to, że uczenie się języków obcych to podstawa – mówi Monika z II LO. Idąc dalej po mapie Europy, docieramy do Austrii prezentowanej przez ZS nr 2, gdzie wita nas chłopiec w stroju tyrolskim. – Wybraliśmy

## § Prawnik radzi

Jestem zatrudniony od 1999 r. Do tej pory pracodawca nie miał żadnych uwag do mojej pracy. Wczoraj dostałem wypowiedzenie umowy o pracę, z 3-miesięcznym okresem wypowiedzenia, co mnie dosyć mocno zdziwiło. Jako powód wypowiedzenia mój pracodawca podał brak przydatności do pracy. Moim zdaniem ta przyczyna jest nieprawdziwa. Wiem, że pracodawca ma długie i zwalnia z tego powodu. Czy można coś zrobić?

Jan G. z Pisarowic

Tak, w takiej sytuacji, zgodnie z art. 246 kp – przysługuje panu prawo wniesienia odwołania od wypowiedzenia umowy o pracę. Odwołanie takie wnosi się do sądu pracy w ciągu 7 dni od dnia doręczenia pisma wypowiedzającego umowę o pracę.

W związku z tym, że umowa o pracę nie uległa jeszcze rozwiązaniu, może pan się domagać o uznanie takiego wypowiedzenia za bezskuteczne o czym stanowi treść art. 45 kp. W razie ustalenia, że wypowiedzenie umowy o pracę zawartej na czas nieokreślony jest nieuzasadnione lub narusza przepisy o wypowiedzaniu umów o pracę, sąd pracy – stosownie do żądania pracownika – orzeka o bezskuteczności wypowiedzenia, a jeżeli umowa uległa już rozwiązaniu – o przywróceniu pracownika do pracy na poprzednich warunkach albo o odszkodowaniu.

W oświadczeniu pracodawcy o wypowiedzeniu umowy na czas nieokreślony przyczyna uzasadniająca wypowiedzenie lub rozwiązanie umowy musi być prawdziwa, konkretna i rzeczywista. Z oświadczenia pracodawcy musi wynikać w spo-



Porad Prawnych udziela Radca Prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego Marta Witowska 38-500 Sanok, ul. Kazimierza Wielkiego 3/21 tel. 13-464-51-13 www.witowska.com Pytania prawne prosimy kierować na adres internetowy redakcji: tygodniksanocki@wp.pl

sób niebudzący wątpliwości, co jest istotą zarzutu stawianego pracownikowi – co podkreślił Sąd Najwyższy w jednym ze swoich wyroków z dnia 19 stycznia 2000 r. I PKN 481/99.

## Święto latawca

Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek” zaprasza do wspólnej zabawy podczas „Święta latawca”, które w niedzielę odbędzie się na lotnisku sanitarnym na Białej Górze.

– To impreza dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Organizatorzy przyznawać będą nagrody za latawce: najładniejsze, najbardziej dynamiczne, najstaranniej wykonane, najlepiej i najwyżej latające. – Mile widziane latawce własnej roboty – podkreśla Anna Kikta, kierownik „Gagatek”. Początek niedzielnej imprezy o godz. 14.

(b)



## Szkolenie wolontariuszy

W ośrodku „Caritas” w Zboiskach odbyło się dwudniowe szkolenie wolontariuszy, zorganizowane przez Powiatowe Centrum Wolontariatu. W zajęciach uczestniczyli uczniowie sanockich szkół średnich, studenci Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej i Uniwersytetu Trzeciego Wieku.

Program obejmował wiele wykładów i pokazów. Pierwszego dnia w zakresie szkolenia wchodziły: kurs samoobrony (instruktor – policjant Łukasz Sowiński), zajęcia dziennikarskie (Michał Bąk z esanok.pl), akcja „Szlachetna paczka” (wolontariuszka Karolina Jaworska) i „Każda forma wolontariatu powinna służyć środowisku” (Piotr Kutia i Robert Bańkosz z Urzędu Miasta). Były prelekcje na temat zachowań i postaw wolontariuszy i ich podopiecznych (psycholog Agata Wolanin), opieki i pomocy w nauce dzieciom z rodzin zastępczych (Jan Paszkiewicz, dyr. PCPR), promowania zdrowego i trzeźwego stylu życia (wicemarszałek Tadeusz Pióro) oraz powołania do pracy w wolontariacie (ks. Artur Janiec, dyr. Caritasu). Dzień pełen wrażeń zakończył koncert akordeonowy w wykonaniu Eweliny Wronowskiej i Michała Matuszewskiego.

Drugi dzień rozpoczęła msza św. w kościele przy ośrodku. Obowiązkowym punktem zajęć, który zaliczyć musiał każdy uczestnik, były warsztaty z zakresu udzielania pierwszej pomocy (Lucyna Gazdowicz wraz z dwiema studentkami Ratownictwa Medycznego) oraz szkolenie BHP. Całość zakończył wykład pt. „Nowotwór – profilaktyka – świadomość zdrowia” (Lucyna Benedykt z Fundacji „Sanitas”), w który wszyscy wsłuchiwali się z wielkim zainteresowaniem.



Obowiązkowym punktem szkolenia w Zboiskach był pokaz udzielania pierwszej pomocy.

Szkolenie uznano za bardzo udane. Jego uczestnicy, żegnając się z Czesławą Kurasz, prezes PCW, deklarowali powrót do Zboisk w przyszłym roku. (b)

## Konkurs plastyczny Wspomnienie z wakacji

Przypominamy, że do 15 października można zgłosić prace plastyczne na konkurs „Bezpieczne Wakacje 2013”, organizowany przez Komendę Główną Policji. Konkurs przeznaczony jest dla dzieci szkół podstawowych i gimnazjów.

Wykonane w dowolnej technice prace powinny dotyczyć jednego z tematów: Bezpieczny pobyt w górach, nad morzem i w lesie, Bezpieczna szkoła, Bezpieczne miejsce zamieszkania, Bezpieczny Internet, Bezpieczna droga, Zagrożenie używkami (papierosy, alkohol, narkotyki, dopalacze), Przemoc rówieśnicza, Subkultura młodzieżowa.

Każda z prac musi zawierać: tytuł, imię i nazwisko autora, jego wiek i miejsce zamieszkania, nazwę i adres szkoły, imię i nazwisko opiekuna oraz miejsce jego zatrudnienia. Na etapie powiatowym jury wybierze po 3 najlepsze prace w każdej z 3 kategorii wiekowych: I (7-9 lat), II (10-12), III (13-15). Ich autorzy walczą będą o nagrody na etapie wojewódzkim.

Prace plastyczne wykonane przez uczniów z powiatu sanockiego prosimy przysyłać na adres: Komenda Powiatowa Policji, ul. Witkiewicza 3, 38-500 Sanok – w terminie do 15 października. /jot/

## POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci Ojca Koleżance Elżbiecie Koczera składają

Kierownictwo i pracownicy Inspektoratu ZUS w Sanoku



Koleżce ppłk. Markowi Borkowskiemu wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Brata Mirosława składa

Zarząd ZRB Związku Żołnierzy Wojska Polskiego w Sanoku



# Automet w USA i na Ukrainie

Sanocki AUTOMET zafundował sobie miły prezent na swoją „osiemnastkę”. Jest nim wygrany przetarg na linię do montażu foteli pasażerskich w jednym z zakładów koncernu General Motors w Wentzville w stanie Missouri w USA. Sukcesu tego gratulowała kierownictwu firmy osobiście Konsul Generalny USA w Krakowie Ellen Germain, która podczas swej wizyty w Sanoku odwiedziła Automet.

**MARIAN STRUŚ**  
marian-strus@wp.pl

Zaczynali 18 lat temu skromnie, od produkcji różnorodnych elementów z tworzyw sztucznych, głównie dla motoryzacji, ale też i innych branż. Kilka lat później pojawiły się w firmie samochody dostawcze, głównie marki Mer-

cedes, przerabiane zgodnie z życzeniem klienta. Najczęściej wjeżdżały do zakładu „dostawczaki”, wyjeżdżały pasażerskie busiki. Musiały robić wrażenie na odbiorcach, skoro ten profil produkcji utrzymywany jest do dziś, a 95 procent zleceń to zamówienia eksportowe. Rozszerzył się tylko zakres wykonywanych przeróbek, jako że gusta klientów stale się zmieniają. Pewnego rodzaju niespodzianką jest 9-metrowy autobus zbudowany na podwoziu samochodu jednej ze znanych europejskich firm.

czterech światowych potentatów w tym segmencie motoryzacyjnym. Dzięki nawiązanej współpracy przed sanockim Autometem otworzył się świat. Na początku były to zamówienia dla europejskich producentów samochodów osobowych m.in. w Czechach, Słowacji, Niemczech, Holandii, Portugalii, Wielkiej Brytanii, Francji i Rosji. Z czasem pojawili się odbiorcy z innych krajów, a nawet kontynentów m.in. z Korei, Chin i Meksyku. Przed niespełna rokiem linię montażową z sanockim rodowodem dla samochodów peugeot 208 montowano w Porto Real w Brazylii. – To było dla nas duże przeżycie, bo to odległa

– mówi wiceprezes zarządu firmy Automet Grzegorz Leśniak.

Bo trzeba wiedzieć, że Automet, zatrudniający dziś ok. 250 pracowników, to firma rodzinna. Jej podwaliny zakładał Józef Leśniak, wcześniej przez blisko 30 lat związany z Autosanem, w sukurs przyszli mu, zaraz po ukończeniu studiów, dwaj synowie: Piotr – odpowiedzialny głównie za marketing i wspomniany Grzegorz, specjalizujący się w automatyce. W tej dziedzinie Automet ma już pewne osiągnięcia. Czymś zauważalnym



Wy nam dostarczcie mercedesa dostawczaka, a my z niego zrobimy pojazd jaki tylko sobie wymarzymy. Tak najkrócej można scharakteryzować jedną z ofert sanockiego Autometu.



Nawet nie wszyscy sanocznicy wiedzą, że w dzielnicy Dąbrówka, blisko Państwowej Straży Pożarnej, wyrósł zakład, który w projektowaniu i wykonawstwie linii do montażu foteli pasażerskich liczy się nie tylko w Europie, ale i w świecie.

Autometu są linie do montażu foteli pasażerskich. Natychmiast zainteresował się nimi francuski koncern Faurecia, będący jednym z

Najmłodszym dzieckiem Autometu są linie do montażu foteli pasażerskich. Natychmiast zainteresował się nimi francuski koncern Faurecia, będący jednym z

Brazylii, a poza tym była to linia przez nas zaprojektowana i wykonana, bardzo nowoczesna, z wykorzystaniem najnowszej automatyki przemysłowej na świecie

w branży stała się sanocka linia do montażu foteli zainstalowana w jednym z zakładów w Vigo, w Portugalii, która okazała się najszybszą. Aby przejść przez nią, potrzeba zaledwie 65 sekund.

Zakład dynamicznie się rozwija, szczególnie ostatnie lata były dlań bardzo owocne pod tym względem. O ile obrót w ubiegłym roku wyniósł 47 mln zł, to w tym roku po trzech kwartałach przekroczył już 57 milionów. O tym, że Automet jest firmą nowoczesną, świadczą nie tylko zamówienia z wielu stron świata, ale także projekty z dziedziny innowacyjności produkcji, które pozwalają ze środków unijnych modernizować park maszynowy. – Staramy się dotrzymać kroku czołowym firmom europejskim, a nawet światowym – mówi wiceprezes Grzegorz Leśniak. Jednym z ostatnich tego przykładów jest nowe stanowisko na linii montażowej, na którym skóra foteli jest naświetlana, w wyniku czego idealnie układa się do podłoża.

W ciągu osiemnastu lat swego istnienia zlokalizowany w dzielnicy Dąbrówka „Automet” zmienił swoje oblicze. Kiedyś była to zaledwie jedna niewielka hala, dziś jest ich kilka, łącznie 13 tys. m kw. powierzchni produkcyjnej. Poza tym ma ambicje być podmiotem gospodarczym nie tylko dużym, ale i zadbanym. Świadczą o tym jasne i czyste elewacje budynków, drogi i place, parkingi, a nawet przylegające do niego rozległe zbrocze, pięknie obsadzone drzewami, krzewami, bardziej przypominające arboretum niż zwyczajne wzniesienie.

Automet jest na fali i to się czuje, przechodząc po zakładzie. Zwiedzając go, nie sposób nie natknąć się na gości mówiących różnymi językami, a w rozmowach z pracownikami także sły-

chac je oblicze. Kiedyś była to zaledwie jedna niewielka hala, dziś jest ich kilka, łącznie 13 tys. m kw. powierzchni produkcyjnej. Poza tym ma ambicje być podmiotem gospodarczym nie tylko dużym, ale i zadbanym. Świadczą o tym jasne i czyste elewacje budynków, drogi i place, parkingi, a nawet przylegające do niego rozległe zbrocze, pięknie obsadzone drzewami, krzewami, bardziej przypominające arboretum niż zwyczajne wzniesienie.

Hitem świadczącym o dobrej kondycji i rozwoju firmy jest także prawdziwa nowinka – powstanie filii Autometu na Ukrainie. – Z analiz, jakie przeprowadziliśmy, wynika, że jest to zasadne przedsięwzięcie. Zadbamy, aby tak było – mówi „boss” Józef Leśniak. – Może okaże się, że wyprzedziliśmy polityczne dążenia do włączenia naszych sąsiadów do rodziny państw europejskich – dodaje.

Automet jest na fali i to się czuje, przechodząc po zakładzie. Zwiedzając go, nie sposób nie natknąć się na gości mówiących różnymi językami, a w rozmowach z pracownikami także sły-

chac je oblicze. Kiedyś była to zaledwie jedna niewielka hala, dziś jest ich kilka, łącznie 13 tys. m kw. powierzchni produkcyjnej. Poza tym ma ambicje być podmiotem gospodarczym nie tylko dużym, ale i zadbanym. Świadczą o tym jasne i czyste elewacje budynków, drogi i place, parkingi, a nawet przylegające do niego rozległe zbrocze, pięknie obsadzone drzewami, krzewami, bardziej przypominające arboretum niż zwyczajne wzniesienie.

o Ukrainie, Rosji, USA. Niektórzy wspominają jeszcze Brazylię, gdzie w ubiegłym roku montowali dwie linie. – Cieszę się, że załoga jedździ po świecie. Dzięki temu zwiedza obce kraje, a obserwując i podglądając innych, uczy się kultury produkcyjnej. To ważne – mówi Grzegorz Leśniak. Na jednej z hal trwają ostatnie prace przy linii, która wkrótce wyruszy do Wentzville w USA, a po niej uda się tam kilkuosobowa ekipa Autometu, która zajmie się jej montażem. W najbliższych dniach inna 7-osobowa grupa wyjedzie do Togliatti (Rosja).

Na pożegnanie szefostwo wspomina sympatyczną wizytę Pani Konsul USA Ellen Germain, która była zaskoczona dużą różnorodnością produkcji. – W dzisiejszych czasach dywersyfikacja produkcji to bardzo ważna rzecz. Bo gdy jeden produkt z jakichś względów wypadnie, pozostaje pięć, sześć innych, dzięki czemu interes ciągle się kręci. U nas, odpuścić, wszystko się kręci, gdyż w każdej dziedzinie staramy się być profesjonalistami i sprawdzonymi partnerami – stwierdza z dumą Józef Leśniak.

## Sztandar dla weteranów i rezerwistów Wojska Polskiego

Kochamy wojsko, mundury, a zwłaszcza parady wojskowe. Przykładem tego była sobotnia uroczystość wręczenia sztandaru Związkowi Weteranów i Rezerwistów Wojska Polskiego – Oddziału Wojewódzki z siedzibą w Sanoku. Uroczystości połączone były z obchodami 20-lecia powstania Związku.

Do tej pory podkarpacki oddział Związku Weteranów i Rezerwistów Wojska Polskiego im. Synów Ziemi Sanockiej jako jedyny w kraju nie posiadał jeszcze sztandaru. Postawili więc sobie ambitny cel, aby w jubileuszowym roku 20-lecia Związku wybić się na sztandar. Na początku roku powołał Honorowy Komitet Fundacji Sztandaru, który zajął się zebraniem pieniędzy na jego zakup. Sojuszników i sponsorów znaleźli w różnych instytucjach, firmach, a także wśród społeczności Sanoka, Leska i Brzozowa. Patronat nad całym przedsięwzięciem objęli m.in. wicewojewoda podkarpacki Alicja Wosik oraz Burmistrz Miasta Sanoka dr Wojciech Blecharczyk, którzy udzieliłi także wsparcia w przygotowaniu całej uroczystości.

5 października sanocki Rynek zakwitł mundurami wojskowymi. To kompania honorowa 21 Brygady Strzel-

ców Podhalańskich, reprezentacyjna orkiestra tejże brygady oraz Grupa rekonstrukcji historycznych SAN nadawały ton uroczystości.



Podniosły moment patriotycznej uroczystości na sanockim Rynku. Sztandar dla wojewódzkiego oddziału Związku Weteranów i Rezerwistów Wojska Polskiego przesowuje tegoż oddziału płk. Stanisławowi Bądkowskiemu przekazuje wiceminister obrony narodowej Beata Oczkiewicz.

A ta odbyła się w pełnym ceremoniale wojskowym, a więc ze złożeniem meldunków, odczytaniem aktu nadania sztandaru, podniesieniem flagi na maszt, odśpiewaniem hymnu państwowego, przekazaniem sztandaru i jego prezentacją oraz defiladą wojskową. W uroczystości wzięli udział znakomici goście z podsekretarza stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej Beatą Oczkiewicz, wicewojewodą podkarpackim Alicją Wosik, wicemarszałkiem województwa Tadeuszem Pióro, władze miasta z burmistrzem dr. Wojciechem Blecharczykiem oraz przewodniczącym rady miasta Janem Oklejewiczem, władze powiatu ze starostą Sebastianem Niżnikiem, władze okolicznych miast i gmin, przedstawiciele duchowieństwa, organizacji kombatanckich oraz służb mundurowych, harcerze Związku Harcerstwa Polskiego, reprezentacje sanockich szkół podstawowych, gimnazjów i ponadpodstawowych. Gośćmi specjalnymi w mundurach wojskowych byli: płk. Wiesław Korga, sekretarz generalny Związku Weteranów i Re-



Ceremonia prezentacji sztandaru. Podziw, duma i radość, że jest! Członkowie oddziału Związku mają prawo czuć się ubogaceni.

zerwistów Wojska Polskiego oraz płk. Wojciech Kucharski, dowódca 21 Brygady Strzelców Podhalańskich.

Uroczystości rozpoczęły się koncelebrowaną mszą św. w kościele farnym, pod przewodnictwem ks. proboszcza Andrzeja Skiby, podczas której poświęcono sztandar. Następnie uczestnicy uroczystości przeszli na sanocki Rynek. Tutaj nastąpiło przekazanie sztandaru. Aktu tego dokonała wiceminister Beata Oczkiewicz, od której sztandar przyjął prezes sanockiego oddziału Związku płk. Stanisław Bądkowski. – To chwila szczególna. Związek otrzymał najwyższy symbol wierności zasadom

„Bóg – Honor – Ojczyzna”. To wyraz uznania dla was, weteranów i rezerwistów Wojska Polskiego, a także świadectwo wiary, jakie łączą was ze społeczeństwem – powiedziała wiceminister. Po odebraniu sztandaru płk. St. Bądkowski przekazał go pocztowi sztandarowemu, który tworzyli żołnierze Grupy Rekonstrukcji Historycznych SAN. – Sztandar to symbol, to zaszczyt i honor, to także ciążość i trwanie. Będziemy go czcić i z dumą prezentować – zapewnił prezes Bądkowski. W swym wystąpieniu dziękował wszystkim, dzięki którym ten sztandar stał się ich własnością i największą warto-

ścią. Dziękował także matce chrestnej sztandaru, którą została p. Anna Darabasz, obecnie prezes Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych, a także ojcu chrestnemu – gen. bryg. Januaremu Komańskiemu.

Piękna była ceremonia prezentacji sztandaru, dokonana przy marszowych dźwiękach reprezentacyjnej orkiestry dętej Podhalańczyków. Równie pięknie zabrzmiała I Brygada – pierś reprezentacyjna Wojska Polskiego.

Przekazanie poprzedziło wbiście 30 gwoździ w drzewce sztandaru przez honorowych gości. Tę część obchodów zakończyło złożenie wieńców przez delegację zaproszonych gości pod Pomnikiem Synom Ziemi Sanockiej.

Następnie sanocznicy uczestniczący w tej podniosłej uroczystości zaproszeni zostali na talerz tradycyjnej żołnierskiej grochówki, zaś zaproszeni goście na drugą część uroczystości, która odbyła się w Klubie „Górnika”, gdzie srebrnymi i brązowymi odznakami oraz medalami XX-lecia Związku wyróżniono darczyńców, przyjaciel i sympatyków, na których związek zawsze może liczyć. Mieli oni także okazję wbić w tablicę pamiątkową symboliczne gwoździe i wpisać się do księgi pamiątkowej.

# Uzbrojeni przeciw złu

Kiedy w kwietniu tego roku na peregrynację po Polsce wyruszyła kopia figury św. Michała Archanioła z Góry Gargano we Włoszech, organizatorzy nie przypuszczali, że skromne przedsięwzięcie nabierze takiego rozmachu. O przywiezienie figury zaczęły zabiegać dziesiątki parafii i wspólnot, a kościoły w dniach nawiedzenia pękały w szwach. Podobnie było w Sanoku, gdzie figura nawiedziła parafię farną.

## JOLANTA ZIOBRO

jolanta-ziobro@wp.pl

W ceremonii powitania i pożegnania oraz w licznych nabożeństwach uczestniczyli tłumnie nie tylko parafianie, ale też wierni z całego miasta. Nic dziwnego, wszak św. Michał Archanioł jest patronem Sanoka od wieków, a jego wizerunek widnieje w naszym herbie. Kaplica-samochód z figurą przybyła we wtorek w asyście Policji i Straży Pożarnej. U wlotu ulicy Grzegorza czekali na nią kapłani, siostry zakonne, ubrane na biało „aniołki” i wierni – mieszkańcy Sanoka i okolic.

### Zna go cały świat

Bazylika św. Michała Archanioła na Górze Gargano we Włoszech to jedno z najsłynniejszych na świecie sanktuariów Księcia Wojsk Niebieskich. Miejsce wskazał i poświęcił sam Archanioł podczas objawień w V wieku – jest to jedyna świątynia niepoświęcona ludzką ręką. „Niebiańska Bazylika” nawiedzają rocznie miliony pątników, wyprasząc liczne łaski.

Słynna figura św. Michała Archanioła pochodzi z początku XVI wieku. Przedstawia archanioła w stroju legionisty rzymskiego, pod którego stopami leży pokonany szatan, ukazany jako potwór z twarzą małpy, udem kozła, pazurami lwa i ogonem węża. Archanioł ma postać pięknego, uśmiechniętego młodzieńca o kręconych włosach, w żółtej szacie, z szerokim, opadającym na ramiona płaszczem. Jego głowę ozdabia złota korona.

## Kalendarz wypełniony do końca roku

Kopia figury, poświęcona w Monte Sant'Angelo, miała odwiedzić tylko parafie, w których posługują księża i siostry ze Zgromadzenia św. Michała. Finałowe uroczystości odpustowe zaplanowano na 29 września w Miejscu Piastowym. Kiedy jednak w kwietniu figura przekroczyła granice Polski, zaczęły napływać zaproszenia ze wszystkich zakątków kraju. Kierowali je do organizatorów nie tylko księża, ale także zwykli ludzie, szkoły, domy dziecka, uczelnie i parafie. – Postanowiliśmy wtedy, że ruszymy w Polskę, wszędzie tam, gdzie nas zaproszą – mówi ks. Rafał Szwejca, koordynator ds. nawiedzenia figury św. Michała Archanioła w Polsce. Nikt nie przewidywał, że zaproszeń będzie aż tak wiele. – Kalendarz mamy wypełniony do 22 grudnia, z wyjątkiem Wszystkich Świętych – dopowiada ks. Rafał. Na następny rok jest już 80 zgłoszeń. Figura obecna była m.in. na Stadionie Narodowym, podczas rekolekcji wygłoszonych w lipcu przez ks. Bashoborę, w których uczestniczyło 60 tys. osób.

## Ludzie stoją w kolejce po półtorę godzinę

Święty Michał Archanioł przyciąga ludzi jak magnes. Od miesięcy, w dziesiątkach miejsc, które odwiedza figura, powiela się ten sam scenariusz: nawet do pustawych na co dzień kościołów przychodzą tłumy. Jeden z proboszczów, słysząc jak ks. Rafał układa plan nawiedzenia, złapał się za głowę, martwiąc się, że przyjdzie „kilka babek na krzyż”. – Tymczasem kościół pękał w szwach, bo święty Michał Archanioł

sam troszczy się o frekwencję – śmieje się koordynator. W kwietniu, w kościele na Bemowie w Warszawie, ludzie stali w kolejce półtorę godziny, aby pomodlić się przy cudownej figurze. – Świątynię odwiedziło 20 tys.

trzy dni modliła się o uzdrowienie za wstawiennictwem św. Michała Archanioła. Jest także mnóstwo uzdrowień duchowych, o których wie tylko Bóg i człowiek – opowiada ks. Rafał. Księża zauważają, że skutkiem ar-

## Kamizelka pokusoodporna

Święty Michał Archanioł, pogromca duchów piekielnych, jest szczególnie opiekunem i obrońcą

przerwie znów zaczęto odmawiać w Kościele – podkreśla ks. Rafał. Coraz popularniejszy staje się też szkaplerz św. Michała Archanioła. W połączeniu z modlitwą jest skutecznym środkiem chroniącym człowieka przed złem. Od kwietnia przyjęło go w Polsce 40 tys. osób. – To prawdziwa kamizelka „diabłoodporna” – zapewnia kapłan.

## Obwarowani, uzbrojeni przeciw złu

Do Sanoka figura trafiła dzięki prasie katolickiej i Internetowi. – Przeczytała gdzieś o tym jedna z naszych parafianek. Przyniosła mi ulotkę, pytając, czy nie dałoby się sprowadzić figury również do naszego miasta – opowiada ks. dr Andrzej Skiba, proboszcz parafii farniej. Tak się szczęśliwie złożyło, że w szczelnie wypełnionym kalendarzu była akurat luka pomiędzy 8 a 10 października... – Cieszymy się, bo to przecież patron naszego miasta – zauważa proboszcz. Aby zachęcić do udziału w uroczystościach, parafia wydała ponad 2 tys. ulotek z programem. Obserwując modlących się ludzi, ich skupienie i żarliwość, ks. Skiba wierzy, że peregrynacja przyniesie obfite owoce duchowe. – Nawiedzenie powinno wzmocnić nasze duchowe „mury obronne”. Wiadomo, że szatan zawsze atakuje najsłabsze miejsca w człowieku. Dlatego powinniśmy się uzbroić i obwarować przeciw złu, w czym św. Michał Archanioł, pogromca duchów piekielnych, może nam skutecznie pomóc – podsumowuje kapłan.



Powitanie figury na ulicy Grzegorza. Każda parafia i wspólnota może zaprosić do siebie kustoszy z cudowną figurą. Kalendarium nawiedzenia na rok 2014 znajduje się na stronie [www.michalici.pl](http://www.michalici.pl). Można też zadzwonić bezpośrednio na nr 669-190-409, do Sekretariatu Peregrynacji Figury św. Michała Archanioła z Monte Sant' Angelo.

osób! – relacjonuje kapłan. Potem musiała przyjechać firma, aby zlikwidować ścieżkę wydeptaną na specjalnie zajmowanej posesji...

## Ma „chody” na górze

Owoce nawiedzenia bywają czasem natychmiastowe i widoczne gołym okiem. – W jednej z parafii na północy Polski ludzie zrezygnowali z noszenia pierścieni Atlantów i innych amuletów jako przedmiotów okultystycznych, mających związek z magią. Przekazano nam także historię o odzyskaniu mowy przez 5-letnią dziewczynkę, której matka przez

chanielskiej „wizyty” często bywają spowiedzi, do których ludzie przystępują nawet po dwudziestu latach.

Ciekawe, że wiele osób trafia do kościołów w czasie nawiedzenia zupełnie „przypadkiem”. – W Warszawie turyści opowiadali, że pojechali trzy przystanki dalej i weszli do kościoła pod wezwaniem św. Ojca Pio, gdzie trwała właśnie peregrynacja. Podobnych historii słyszeliśmy wiele – zapewni koordynator. Wierni, modlący się z wiarą przed figurą poświęconą na Górze Gargano, mogą wyprosić takie same łaski jak podczas pielgrzymki do Włoch.

człowieka w walce „przeciw niegodziwości i zasadzkom złego ducha”. – Powinniśmy zwracać się do niego codziennie, modlitwą ułożoną przez papieża Leona XIII w 1884, mającą moc egzorcyzmu, którą po długiej

Archanioł Michał – jeden z trzech Archaniołów, stojący na czele hufców niebieskich, zwycięsko walczył z szatanem i jego zwolennikami. Hebrajskie imię Mika'el znaczy: „Któż jak Bóg”. Według tradycji żydowskiej i chrześcijańskiej, kiedy Lucyfer zbuntował się przeciwko Bogu i nakłonił do buntu jedną trzecią aniołów, Michał miał wystąpić jako pierwszy przeciwko niemu z okrzykiem „Któż jak Bóg”. Uważany za Księcia Aniołów, któremu Bóg powierza zadania wymagające szczególnej siły. Jest Aniołem Stróżem ludu chrześcijańskiego, stoi u wezwłowa umierających, którym następnie towarzyszy w drodze do wieczności.

# Czy to początek końca Autosanu?

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

W pikiecie uczestniczyli także przedstawiciele „S” z innych zakładów pracy i instytucji m.in. ze „Stomilu” oraz Solidarności nauczycielskiej. Przewodniczący „S” ze Stomilu Antoni Malinowski swe wystąpienie ograniczył do zapewnienia, że związkowcy z jego zakładu solidaryzują się z pracownikami Autosanu. „Nie pozostawimy was samych sobie” – oświadczył. Prezes „S” nauczycieli Tomasz Przystasz zapewnił, iż z pracownikami upadającego Autosanu są także sanoccy nauczyciele. – „Zniszczenie fabryki to zniszczenie symbolu tego miasta! Za zaborcy Sanok dostał fabrykę, której prawie nie ma, kolej, której też prawie nie ma i wojsko, którego już nie ma. Zostały szkoły, szpital i sądy, ale jak długo, tego nie wiemy.” Do pikiety przyłączyli się także na znak solidarności z Autosanem kibice „Stali” oraz działacze Ruchu Narodowego. W imieniu tego ostatniego wystąpił Albert Pleśniak, który wygłosił przesłanie Aleksandra Romana, prezesa sanockiego koła Światowego Związku Żołnierzy AK, kiedyś pracownika Autosanu, które brzmiało: „Nie ma przyzwolenia na to, żeby Autosan upadł!”. Mocnym i stanowczym głosem oświadczył: – „Musimy powiedzieć wprost, kto jest temu winien. Otóż jest to Zasada i burmistrz Wojciech Blecharczyk!” Zabrzmiało groźnie.

Wywołany burmistrz W. Blecharczyk nawiązał do lat 90., kiedy to za przyzwoleniem ustanowionego prawa na majątku państwowym uwłaszczali się różni ludzie. Jednym z nich był Sobiesław Zasada. – „Jeżeli uwłaszczal się w sposób nieuczciwy, a po-



Ostatnie momenty przed rozpoczęciem pikiety. Związkowcy „Solidarności”, jej organizatorzy, rozdzielają role między sobą.

trafimy to udowodnić, to z syndykem wskażemy to odpowiednim służbom i zadamy, żeby ten majątek wrócił do fabryki. Ostatnio dotarł do mnie dokument, z którego wynika, że jeszcze w lipcu br. spółka Sobiesław Zasada S.A. przejęła z Autosanu wysokiej klasy urządzenia (centrum obróbkowe, prasy i wycinarkę laserową). Trzeba to sprawdzić.” Nawiązując do praktyk stosowanych przez b. właściciela fabryki, burmistrz stwierdził: „Grupa Zasada to nie był dobry gospodarz. Dojrzałem do tego dopiero teraz. Ale nie zgodzę się, żeby stawiano mnie obok niego w kontekście tego co zrobił on z Autosanem. Miasto maczało palce w prywatyzacji fabryki? Na miłość

Boską! To miasto wielokrotnie pozwalało jej przetrwać! – powiedział. Stanowczo nie zgodził się też z opiniami, jakoby to samorząd miasta doprowadził Autosan do upadłości. – „Cóż znaczy 1,3 mln zł wobec zadłużenia, które wynosi 35 milionów?” – pytał. Burmistrz W. Blecharczyk zadeklarował, że pojedzie z przedstawicielami załogi do Zasady, aby wyegzekwować od niego wszystkie jej należności z czerwca i lipca br. Zapewnił też, iż nadal będzie prowadził intensywne starania o pozyskanie dla Autosanu dobrego inwestora. Wkrótce uda się również do Agencji Rozwoju Przemysłu, gdzie będzie zabiegał o pieniądze dla fabryki.

Wystąpienie burmistrza W. Blecharczyka zrobiło na słuchaczach wrażenie. Stuchali z uwagą, nie przeszkadzając w jego kontynuacji. To nie była atmosfera pikiety. Chyba wiele się z niego dowiedzieli. Wiele słów, jakie padły, z pewnością wymagać będzie głębszego przemyślenia. Już tam, podczas pikiety można było spotkać się z pierwszymi refleksjami. Jedną z nich podzielił się wiceprzewodniczący Andrzej Szal. Zwracając się do burmistrza powiedział: „Jeżeli pan w ferworze dyskusji odebrał, że to Miasto dobiło Autosan, to ja przepraszam. Nie miałem tego na myśli.” Po czym dodał: „Ale Miasto dołożyło cegiełkę, bo w złym momencie to zrobiło. Odpowiada Zasada. Państwo macie tylko okruszek.” Można było odnieść wrażenie, że zrozumiał, iż obwinianie burmistrza i samorządu miasta za dramat Autosanu jest wielką pomyłką.

Podczas pikiety Andrzej Szal odczytał petycję, którą następnie wręczył burmistrzowi. Zawiera ona kilka postulatów, wśród których na czoło wybija się nie egzekwowanie należnego podatku w postaci pieniężnej, ale np. w postaci dokumentacji technicznej, czy logo firmy oraz podjęcie działań w celu zwrotu przez Zasadę hal produkcyjnych i zaawansowanych technologicznie maszyn i urządzeń, wyprodukowanych ze spółki w ciągu ostatnich trzech lat.

Gdy zwijano transparenty, szykując się do odejścia, mówiono już o piątkowej pikiecie w Krakowie pod siedzibą spółki Sobiesław Zasada S.A. Z Sanoka wyjedzie tam co najmniej cztery autobusy. Protestujących mają wspierać członkowie „Solidarności” z Lublina, Krakowa i Wielkopolski. – Powinno być głośno i mocno. Musimy walczyć o swoje! – mówiono.

Marian Struś

## Radni też z Autosanem

Grupa radnych Miasta Sanoka w dniu 9 bm. wystosowała do p. Ludwika Noworolskiego – syndyka masy upadłościowej AUTOSAN S.A. list z prośbą o podjęcie działań zmierzających do odbudowy zakładu. Oto jego treść:

### Sz. P. Ludwik Noworolski Syndyk Masy Upadłościowej Autosan S.A. w Sanoku

Z ogromnym zaskoczeniem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość o upadłości Autosanu S.A. Zakład, którego historia od 181 lat jest trwale związana z Sanokiem, zawsze był jego dumą i chlubą. Dawał zatrudnienie i pomagał żyć tysiącom mieszkańców Sanoka i okolic. Potencjał przemysłowy Autosanu, działalność w dziedzinach sportu i kultury, a także inwestycji na rzecz sanoczana, to podstawowy wyróżnik 850-letniej historii Wolnego Królewskiego Miasta Sanoka.

Zwracamy się do Pana z prośbą o uwzględnienie wszystkich aspektów zaistniałej sytuacji i prowadzenie działalności na rzecz restrukturyzacji przyjętego majątku i jego wykorzystania do odbudowy firmy.

Wiemy, że zainteresowanie produktami Autosanu, głównie autobusami, ale również innymi wyrobami, jest nadal duże, o czym świadczą chociażby sygnały importerów z rynków azjatyckich i afrykańskich.

My radni, tak jak wielokrotnie do tej pory to czyniliśmy, będziemy wspierać wszystkie działania służące przyszłości Autosanu. Będziemy wspierać Pańskie działania, ale również Burmistrza Miasta Sanoka, zmierzające do restytucji fabryki, a tym samym do odzyskania losu jego pracowników i członków ich rodzin.

Radni Miasta Sanoka: Jan Oklejewicz, Tomasz Dańczyszyn, Wojciech Wydrzyński, Piotr Lewandowski, Józef Krynicki, Maciej Bluj, Robert Najsarek, Mariusz Chyła, Teresa Lisowska, Adam Ryniak, Maria Oberc

# Z wnętrza – o Beksińskim bez retuszu

– Zobaczyłam codzienne życie Zdzisława Beksińskiego, który był wybitnym artystą, ale i zwykłym człowiekiem, mającym swoje problemy. Przez to stał się mi bliższy i bardziej normalny – przyznała Halina Pikus po obejrzeniu filmu dokumentalnego „Z wnętrza”, którego premiera odbyła się w ubiegłym tygodniu w Sanockim Domu Kultury. Jego pomysłodawcą i współtwórcą jest Tomasz Szwan, a producentem – Fundacja Beksiński. 45-minutowy obraz ma charakter unikatowy – powstał z materiałów filmowych nakręconych przez samego Beksińskiego oraz jego najbliższych.

**JOANNA KOZIMOR**

joanna-kozimor@wp.pl

„Z wnętrza” to swoisty dziennik, pisany nie piórem, a amatorską kamerą VHS, którą Zdzisław Beksiński – wielki pasjonat nowinek technicznych – kupił w 1987 roku. Rejestrował nią nie tylko kolejne etapy pracy twórczej, ale i codzienne życie domowe – prozaiczne czynności, rozmowy z żoną i synem, których czasem ustawiał także za kamerą. Razem z nim przeciskamy się wąskim, zabudowanym dziesiątkami szafek i półek, korytarzem mieszkania na warszawskim Mokotowie, otwierając drzwi Tomkowi, który właśnie przyniósł matce puste słoiki i rzeczy do prania... Zaglądamy do spartańsko urządzonej łazienki i ciasnej kuchni, w której pani Zofia gotuje obiad – przysiadamy przy stole... Za chwilę pojawi się na nim talerz z kopą parującego ryżu, który gospodarz – po doprawieniu połową zawartości pieprzniczki i jadowicie ostrym sosem – pochłonie w okamgnieniu, wylizując resztki już nad zlewem... Wchodzimy do pracowni, której całą prze-

strzeń wypełniają półki ze sprzętem muzycznym, kasetami i płytami CD, porostawiane gdzie się da płótna i aparaty fotograficzne oraz wielkie niczym wyspa na oceanie biurko... Wszędzie pełno pędzli, tubek, puszek i słoików z farbami – ich unoszący się w powietrzu zapach zdaje się wręcz fizycznym doznaniem... Na sztalugach ogromne, dziewiczo czyste płótno, które z każdym kolejnym kadrem przeobraża się niczym transformers – najpierw pojawia się zarys czworonożnego zwierzęcia, z którego wraz z kolejnymi pociągnięciami pędzla wyłania się dziwny stwór – na poły człowiek, na poły monstrum... W kadrze pojawia się Beksiński – w samej koszuli i majtkach – uśmiecha się do kamery, rozmawia przez telefon, na kolanach ściera szmatą podłogę... Następne ujęcie – w szpitalu, gdzie leży zbolący po operacji... Znow w pracowni – z Piotrem Dmochowskim, mansomierzem, który przyjechał po kolejną porcję obrazów – obłożone kartonami i oklejone taśmą lądują na pace pospolitego żuka, stojącego pod blokiem... Widok z okna – typowy dla betonowego osiedla PRL-owskiej Polski – rozja-

śnia ujęcie ptaka, który przysiadł na bezlistnej gałęzi pobliskiego drzewa...

## Zwykły człowiek

„Z wnętrza” to opowieść o codziennym życiu Zdzisława Beksińskiego – niezwykłego artysty, a zarazem zwykłego człowieka. – Finał rodzinnej historii Beksińskich jest

dramatyczny (syn popełnił samobójstwo w Wigilię 1999 r., ojciec został zamordowany w lutym 2005 r. – przyp. aut.), ale żył spokojnie, wręcz monotonnie. Beksiński mówić i pisać o sobie nie lubił, ale z kamerą chodził, gdzie się da i kręcił to, co się dzieje. Było w nim po-

czucie wartości, poczucie, że warto dokumentować swoje własne życie, bo kogoś będzie ono interesowało na równi z jego malarstwem – wyjaśnia Wiesław Banach, przyjaciel artysty i dyrektor Muzeum Historycznego, który udostępnił twórcom dokumentu kasety z nagraniami.

Przez to stał się mi bliższy i bardziej normalny. Wiernie pokazano też Tomka Beksińskiego, którego znałam ze szkoły. Już w liceum wyróżniał się swoją innością, miał szalone pomysły. Mocno przeżył sytuację, w której dowiedział się o konieczności wyjazdu z Sanoka (konsekwencja decyzji ówczesnych władz miasta o wyburzeniu starego, rodzinnego domu Beksińskich – przyp. aut.). Myślę, że to miało znaczący wpływ na jego późniejsze życie i sytuację całej rodziny – dodaje Halina Pikus.

## To trzeba zobaczyć!

Satysfakcji nie kryli też twórcy dokumentu, którzy przez ponad półtora roku nad nim pracowali. – Z ponad 60 godzin nagrań, zarejestrowanych w latach 1989-1994, powstał 45-minutowy film. Mozolna układanka, w którą włożyliśmy mnóstwo roboty. Ale myślę, że było warto – mówi Tomasz Szwan, pełniący również funkcję kierownika produkcji. – Beksiński był marudą. Nie chciałem jednak pokazywać go jako faceta, który gada o swojej twórczości, o tym jak mu się nie chce malować, jak mu nie wychodzą obrazy albo z czego jest niezadowolony. Pokazujemy, jak żył na co dzień – bez retuszu. Jak chorował, jak jadł, jak rozmawiał z własną żoną. Tego nie da się opowiedzieć ani przeczytać w albumach, to trzeba zobaczyć. Pokazujemy zwyczajne życie, jak każdej normalnej rodziny, która ma trochę lepsze i gorsze momenty.

Twórcy chcą pokazać najnowszą produkcję o Beksińskim na kilku przyszłorocznych festiwalach filmów dokumentalnych, m.in. w Krakowie. Liczą też na zainteresowanie telewizji publicznej i innych dystrybutorów. Pierwsze jaskółki już się pojawiły – dokumentem zainteresowała się TVP Kultura, a w dniu premiery zgłosiło się jedno z kin w Bydgoszczy, pytając o możliwość pokazania filmu na swoim ekranie. – Myślę, że ten film nie przejdzie niezauważony. Mam taką nadzieję. Obraz ten jest adresowany zarówno do tych, którzy interesują się twórczością Zdzisława Beksińskiego, jak i wszystkich zainteresowanych sztuką współczesną – mówi Janusz Barycki, prezes Fundacji Beksiński, który po premierze – wraz z pozostałymi gośćmi – dokonał uroczystego otwarcia sali poświęconej Zdzisławowi Beksińskiemu w najbardziej ukulturalnionej z sanockich restauracji – „NoBo Café”.



Po premierowej projekcji filmu „Z wnętrza” widzowie nagrodzili jego twórców rzesistymi oklaskami. Największe należą się Tomaszowi Szwanowi – pomysłodawcy ambitnego przedsięwzięcia, który nie tylko przekonał doń innych zapaleńców, ale także zdobył pieniądze na jego realizację.



**Cezary Grzesiuk, współtwórca filmu i jego główny montażyista, PSM:** – Beksiński z przełomu lat 80. i 90. to moja młodość. Miałem wielką frajdę, powracając w tamte czasy dzięki jego nagraniom. Zmagaliśmy się z tą materią długo – to normalne przy produkcjach filmowych, nawet tych, które mają duży budżet, a ta go nie miała, robiona była bowiem po minimalnych kosztach. Największy problem stanowił niedoskonały nośnik – bez pieniędzy na profesjonalne studia trzeba było mocno się głowić, żeby nadawało się to do emisji i jakoś wyglądało. Myślę, że się udało – jakość obrazu i dźwięku przeniesionego na duży ekran jest zadowalająca. Jednej rzeczy żałuję – że film nie jest trochę dłuższy. Popelniliśmy błąd przy realizacji, fokusując się na telewizję, gdzie 40-minutowy czas emisji to optimum. Przez to musieliśmy zrezygnować ze sporej części fascynujących materiałów, dotyczących i codziennego życia Beksińskiego i tego, co roilo się w jego głowie, doprowadzając do niesamowitej transformacji jego obrazów. Jestem przekonany, że gdybyśmy dołożyli 10-15 minut, film nie straciłby na atrakcyjności, a wręcz zyskał. Mam nadzieję, że kiedyś uda się to zrobić. Jeśli tylko pojawi się taka propozycja, nie odmówię. Praca nad tym filmem była dla mnie fascynująca także z innego powodu. Przystępując do realizacji, miałem w głowie wyidealizowany obraz Beksińskiego, którego twórczością się zachwyciałem. Sądziłem, że artysta tworzący tak niesamowity świat, jaki znałem z jego obrazów, jest kimś wyjątkowym, człowiekiem nie o świadomości, ale nadświadomości. Poznając jego życie oraz najbliższe otoczenie, przeżyłem szok! Najmocniejszą sceną okazała się ta, gdzie Beksiński przyrządza i je swoją potrawę. Pomyślałem: jakie to prostackie! Tak zburzył się we mnie idealistyczny obraz wybitnego artysty. Zdystansowało mnie to do niego. Przypadek sprawił, iż równoległe z filmem o Beksińskim robiłem drugi dokument – z jego kolegą Stefanem Szlachtyczem – poświęcony reżyserowi Januszowi Majewskiemu. Przy tej realizacji dowiedziałem się, że oni wszyscy razem studiowali na architekturze krakowskiej, której absolwentami byli też Marek Grechuta i Jan Kanty-Pawluśkiewicz. I obnażyłem się gdzieś ze swymi odczuciami, że jestem zaskoczony osobowością Beksińskiego, jego chodzeniem po domu w majtkach, wylizywaniem talerza, choć wszyscy z nas to robią – sam ostatnio zrobiłem taką dobrą pastę, że odnosząc talerz do kuchni, miałem ochotę go wylizać, ale od razu przyszedł mi na myśl Beksiński i nie zrobiłem tego (śmiech). Kiedy wyraziłem swoją opinię, Stefan Szlachtycz powiedział: „Geniusz może być prostakiem, ale żaden prostak nie zostanie geniuszem...” Zrozumiałem, że ma rację i wówczas powróciłem do obrazu idealistycznego Beksińskiego, takiego, jakiego wcześniej kochałem.

## Międzynarodowy Dzień Muzyki Na polsko-japońskiej muzycznej fali

Takich okazji Państwowa Szkoła Muzyczna I i II st. w Sanoku nie przepuszcza. Międzynarodowy Dzień Muzyki uczczony został recitalem MIHO KURIHARY, japońskiej pianistki, od kilku lat nauczyciela i pedagoga sanockiej szkoły. Ciesząca się dużą sympatią artystka zaprezentowała repertuar będący połączeniem muzyki polskiej i japońskiej. W takim dniu trudno byłoby wymyślić coś lepszego.

**MARIAN STRUŚ**

marian-strus@wp.pl

Rozpoczęła pięknym utworem Hachidai Nakamury, po czym zagrała dwa inne utwory swoich ulubionych japońskich kompozy-

torów: Rokusuke Ei oraz Shuntaro Tanikawy. Przy okazji artystka przyznała się, że dopiero w Polsce dowiedziała się, że Chopin jest ulubionym kompozytorem Japończyków. Podobnie, że Japonia poza jej granicami nazywana jest „Krajem kwitnącej wiśni”. Miho

sprawiła też dużą niespodziankę widzom i słuchaczom, śpiewając japońskie utwory. Ale już po chwili królowa Fryderyk Chopin. Grając jego utwory pianistka potwierdziła, że zwycięstwo i specjalna nagroda za najlepsze wykonanie Chopina na festiwalu w Moskwie, w pełni jej się należało.

Zakończenie recitalu przerosło się w bardzo sympatyczną uroczystość, a wszystko za sprawą ujawnienia przez jej przyjaciół z PSM tajemnicy, że jest to dzień urodzin Miho. Oczywiście były



Wieczór pełen niespodzianek. Bo któż mógł przypuszczać, że Miho Kurihara będzie śpiewać piękne utwory kompozytorów japońskich i to w swoim ojczystym języku.

kwiaty, upominki i buziaki, a po chwili salę wypełniło gromkie „sto lat” dla jubilatki. Była wzruszona, ale jak przystało na profesjonalistkę, zabrała głos, mówiąc: – Właśnym wykonaniem chcę podzielić się z państwem, a szczególnie z tymi wszystkimi bliskimi mi osobami, dzięki którym jestem tutaj i mogę się czuć szczęśliwa. Dziękuję za pomoc, za dobroć i ciepło, które od was dostaję.

A muzycznym upominkiem do tych podziękowań była jeszcze jedna pieśń japońska skomponowana przez Yumi Kimurę w aranżacji Joe Hisaishi, pieśń o miłości.

To był naprawdę wspaniały wieczór. Gdyby pomysłodawcy Międzynarodowego Dnia Muzyki uczestniczyli w nim, z pewnością byłby nim zachwyceni. Co najmniej w takim stopniu jak widzownia w Sanoku. emes

# Komu halę, komu?

Miasto bezskutecznie próbuje sprzedać halę targową w centrum miasta. Ostatnio zaproponowano kupcom nabycie nieruchomości za 2,5 mln zł. Oferta przeraża jednak ich możliwości finansowe. Owszem, obiekt jest doskonale zlokalizowany, trzeba jednak na nowo go „rozkręcić” i wyłożyć pieniądze na dostosowanie do wymogów XXI wieku. Z drugiej strony nieruchomości z 20-arową działką w samym centrum miasta za 2,5 mln zł to okazja, jaka zdarza się nie często. Kilka lat temu za parcele w tym rejonie płacono nawet po 700 tysięcy za ar.



*Dziś hala jest klasycznym „strupem” w centrum miasta. Paskudna, niefunkcjonalna, przynosząca niewielki dochód. A miało być tak pięknie...*

**JOLANTA ZIOBRO**  
jolanta-ziobro@wp.pl

Hala, wybudowana w połowie lat dziewięćdziesiątych XX wieku, od początku była brzydka, niefunkcjonalna i obarczona licznymi błędami projektowymi (np. zaprojektowano ogrzewanie podłogowe, którego nigdy nie wykonano ze względu na koszty). Mimo to doskonale spełniała rolę centrum handlowego i tętniła życiem. Budowa bardzo szybko się spłaciła i obiekt przez lata pełnił rolę kury znoszącej złote jajka: przynosił stały i pewny dochód (w dobrych czasach, łącznie z zielonym rynkiem – nawet kilkadziesiąt tysięcy złotych miesięcznie), bez konieczności ponoszenia jakichkolwiek nakładów. Mimo to władze od początku traktowały halę po macoszemu. Poza utrzymaniem i bieżącymi naprawami, niewiele zrobiono, aby budynek modernizować i podnosić jego standard. Z tego powodu do dziś funkcjonuje on na poziomie handlu „szczekowego”, charakterystycznego dla pierwszych lat transformacji ustrojowej, nie spełniając już oczekiwań ani handlujących, ani kupujących.

## Hala pod rozwałkę!

Hasta: „hala pod rozwałkę”, „niefunkcjonalne straszdyło” i „największy szmateks Podkarpacia” pojawiły się w 2008 roku. Władze miasta uznały, że obiekt należy wyburzyć i w jego miejsce wybudować nowoczesne centrum handlowo-usługowe, z windą i klimatyzacją, połączone z parkingiem wielopoziomowym, do budowy którego już się przystawiano. Jak dowiedziano, rewitalizacja centrum powinna być połączona z zagospodarowaniem terenu po hali przez prywatnego inwestora, na czym skorzystałoby miasto i jego mieszkańcy.

W 2011 roku radni zdecydowali, że obiekt pójdzie pod młotek. Argumentem za sprzedażą były duże

koszty remontu. – Proponowaliśmy wówczas, by stworzyć fundusz remontowy. Byliśmy gotowi partycypować w kosztach. Przez dwa lata łączyliśmy się trochę pieniędzy. Proponowaliśmy też stworzenie spółki z miastem. Hala tętniła jeszcze życiem, dając utrzymanie 200 osobom i ich rodzinom – wspomina Jacek Skorus, prezes Stowarzyszenia „Nasza Przyszłość”. Władze byli jednak zdeterminowani, aby obiekt sprzedać. Nie zawierano nowych umów najmu; część handlujących sama się wyniosła, zwłaszcza, kiedy centrum zostało odcięte od świata z powodu prac budowlanych, prowadzonych na placu św. Michała i ulicach przyległych. W rezultacie obiekt zamarał – klienci odeszli, obroty i wpływy z dzierżawy drastycznie spadły.

## Coraz taniej, a inwestorów brak

Pierwszy przetarg na sprzedaż hali targowej i działki o powierzchni ponad 22 arów odbył się w sierpniu 2012 roku. Nieruchomość wyceniono na 3,9 mln zł. Mimo kilku telefonów z Polski, nikt nie wpłacił wadium i z przetargu wyszły nicy.

W kwietniu tego roku ogłoszono nowy przetarg. Nowy, gdyż dokonano nowego podziału geodezyjnego działki, w związku z prowadzoną po sąsiedzku budową parkingów wielopoziomowych. Działkę pomniejszono o około 2 ary; zmniejszyła się też cena wywoławcza do 3,5 mln zł. Niża kwota nie skusiła jednak żadnego nabywcy i przetarg nie został rozstrzygnięty. Podobnie było w czerwcu i wrześniu, kiedy miasto chciało za obiekt już tylko 3,2 mln zł.

## Kupcy za słabi

We wrześniu burmistrz poinformował kupców handlujących na hali, że miasto jest gotowe

przedać obiekt w następnym przetargu za 2,5 mln zł. Wstępny biznesplan, przygotowany przy pomocy Bogusława Połdiaka, dyrektora Regionalnej Izby Gospodarczej, pokazał jednak, że pomysł utworzenia spółki przez dzierżawców i nabycia przez nich obiektu jest mało real-

ny. – Wystarczy porównać potencjalne dochody i koszty – wyjaśnia dyrektor Połdiak. Przy stawce 25 zł/m kw. i założeniu, że uda się wynająć 90 procent lokali, miesięczne wpływy z dzierżawy wyniosłyby 23,5 tys. zł. Koszty utrzymania szacowane są natomiast na 18,5 tys. zł. Zysk jest więc niewielki, w granicy 5 tys. zł miesięcznie.

Przyjąwszy, że udziałowcy wniosą 1 mln zł własnego kapitału i 1,5 mln zł pożyczą w banku, spółka nie zarobiłaby na spłatę kredytu. – Przy preferencyjnym kredycie na 15 lat miesięczna rata wynosi 20 tys. zł, czyli do

## Działka tania jak barszcz

Na kupnie hali szybkiego biznesu się nie robi. Jak przypuszcza Bogusław Połdiak, trzeba przynajmniej roku, półtora, aby obiekt znów zaistniał w świadomości klientów, oczywiście pod warunkiem, że zadba się o jego promocję i ciekawą ofertę. Zdaniem dyrektora RIG, zakup hali można traktować jako długoterminową inwestycję na rynku nieruchomości. Kwota 2,5 mln zł za obiekt handlowy i 20 arów gruntu w centrum miasta jest niezwykle atrakcyjna. Kilka lat temu za działki w tej okolicy płacono niebotyczne ceny, np. 875 tys. zł za 1,2 a, albo 1,15 mln za 4 a.

Inna rzecz, że możliwości zagospodarowania hali skurczyły się. Teren wokół został ściśle zabudowany, a dojazd wąskimi uliczkami możliwy jest tylko od ulicy Piłsudskiego. Odpada

du na problemy z dojazdem ciężkiego sprzętu i ciasną zabudowę? – Oczywiście, przy dzisiejszych możliwościach technicznych jest to wykonalne, pozostaje tylko kwestia kosztów – stwierdza Małgorzata Puchyr, prowadząca biuro architektoniczno-urbanistyczne, niegdyś naczelniczka wydziału architektury w Urzędzie Miasta.

A te, z uwagi że cały obiekt wykonany jest z żelbetonu (stalowe jest tylko poddasze) byłyby niemałe. – Konstrukcja jest absolutnie zdrowa i w dobrym stanie – zapewnia Wiesław Pyrcak, wiceprezes administrującego halą SPGM, niegdyś współwłaściciel firmy, która halę budowała. Jego zdaniem wyjściem byłaby adaptacja budynku, tyle że takie rozwiązanie też kosztuje. – Myślę, że przebudowa pochłonieby przynajmniej drugie tyle co kupno obiektu – przypuszcza.

„Rewitalizacja” tego typu obiektów może być jednak opłacalna. Małgorzata Puchyr ma kontakt z inwestorem z dużego miasta, który zagospodarował 16-piętrowy wieżowiec, tworząc nowoczesny, wielofunkcyjny obiekt. – Dziś znajdują się w nim różne biura, banki, poczta, siedziby firm – opowiada. Na Śląsku wiele takich budynków zagospodarowuje się na placówki przeznaczone dla starszych osób, wykorzystując ich lokalizację w centrum miasta, możliwość dojazdu i dojścia.

## Hala się jeszcze odkuje

Zarówno wyburzenie jak i adaptacja hali wymagają inwestora z dużymi pieniędzmi. Obiekt nie odpowiada żadnym standardom, ani handlowym, ani architektonicznym, ani estetycznym. I coś z tym trzeba zrobić. Budynek musi być zamknięty i ogrzewany, boksy większe i bardziej funkcjonalne.

Na pewno jest to miejsce z przyszłością. Osoby, z którymi rozmawialiśmy, są przekonane, że hala może być jeszcze „kurą znoszącą złote jajka”, przede wszystkim ze względu na doskonałą lokalizację. Wymaga jednak pieniędzy i czasu.

Pytanie, co będzie, jeśli nie uda się jej sprzedać 20 listopada? – Władze zastanawiają się nad różnymi rozwiązaniami, ale za wcześniej, aby o tym mówić – stwierdza lakonicznie Agnieszka Frą-



*Zieleniak od początku funkcjonował na „wariackich papierach”, ale dziś trudno wyobrazić sobie centrum miasta bez tego miejsca. Opłaty targowe pobiera klub Stal, który dostaje 50 proc.*

szczy, rzeczniczka prasowa Urzędu Miasta. Zgodnie z ustawą o gospodarce nieruchomościami, burmistrz może obniżyć cenę zbywanej w kolejnych przetargach nieruchomości do 50 procent wyceny. Szkopuł w tym, że sprzedaż hali miała być „wisienką na torcie” i „znaczącym zastrzykiem dla budżetu miasta. Oddanie jej za pół darmo będzie kiepskim interesem, zważywszy, że jeszcze kilka lat temu nieruchomości były sprzedawane za kwotę kilkakrotnie przekraczającą wartość wyceny.

więc stworzenie np. dużego centrum handlowego, do którego towar dowożony jest tirami. Po wybudowaniu garażu wielopoziomowego nie ma już drugiego dojazdu od strony dawnych toalet, trzeba więc urządzić plac manewrowy na terenie obecnego zieleniaka.

## Remontować czy burzyć, oto jest pytanie?

A co z ewentualnym wyburzeniem hali i wybudowaniem na jej miejscu nowego obiektu? Czy byłoby to możliwe ze wzglę-



**Miejska Biblioteka Publiczna**  
ul. Lenartowicza 2, tel. 13-464-57-50 (sekretariat), 13-464-57-51 (czytelnia), 13-464-57-52 (wypożyczalnia).  
www.biblioteka.sanok.pl  
Czynna: pon.-pt. 9-17, sob. 9.30-14.

**Biblioteka Pedagogiczna**  
ul. Kiczury 16, tel. 13-463-21-82  
Godziny otwarcia: pon.-pt.: 9-15, sobota – nieczynne.

**Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej**  
ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 13-463-04-44. Zaprasza codziennie: pon.-pt. 7.30-15.30.

**Muzeum Historyczne (Zamek)**  
www.muzeum.sanok.pl  
e-mail: muzeum@muzeum.sanok.pl  
Czynne: pon. 8-10, czw., pt. 8-15, wt. i śr. 9-17, sob., niedz. 9-15. Ekspozycje stałe: ikony, malarstwo Z. Beksińskiego

**Muzeum Budownictwa Ludowego**  
tel. 13-463-09-04, 13-463-09-34 (dyrekcja), tel./fax. 13-463-53-81, tel. 13-463-16-72 (skansen), www.skansen.mblsanok.pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

**BWA Galeria Sanocka**  
tel. 13-463-60-30, ul. Rynek 14  
Godziny otwarcia: wtorek-piątek 10-17, sobota 10-14.

**Centrum Informacji Turystycznej**  
ul. Rynek 14 tel. 13-464-45-33 lub 13-463-60-60, e-mail: citsanok@um.sanok.pl Czynne: 1.05.-15.10 i ferie zimowe. dni robocze: 9-17, soboty, niedziele i święta: 9-13, pozostałe dni robocze w roku: 9-17.

**Regionalna Izba Gospodarcza w Sanoku**  
ul. Rynek 15, tel. 13-463-04-44, – bezpłatna pomoc w rozpoczęciu lub prowadzeniu działalności gospod., doradztwo dla firm – codziennie w godz. 7.30-15.30.

**Młodzieżowy Dom Kultury**  
plac św. Michała 6, tel. 13-463-09-15

**Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek”**  
ul. Kochanowskiego 25, tel. 13-464-50-50

**Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek”**  
ul. Traugutta 9, tel. 13-464-61-35

**Państwowa Szkoła Muzyczna**  
ul. Podgórze 25, tel. 13-464-53-15

**Sanocki Dom Kultury**  
ul. Mickiewicza 24, tel. 13-463-10-42

**MOSiR w Sanoku**  
Basen kryty, informacja godzin otwarcia tel. 13-465-91-55.

**Postój taxi tel. 13-463-03-33 – 24h**

**Postój taxi bagażowych**  
tel. 696-801-815.

**Radio TAXI tel. 196-66 – 24h**

**Tele TAXI tel. 194-77 – 24h**

**San-TAXI tel. 196-69 – 24h**

**Liga Ochrony Przyrody oraz Społeczna Straż Rybacka**  
Zarząd Okręgu Bieszczadzkiego przy ul. Kościuszki 12, tel. 13-463-68-58, dyżury pon.-pt. w godz. 8-16.

**Nocne dyżury aptek**  
• Apteka całodobowa OMEGA ul. Kościuszki 22

**Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna**  
ul. Kościuszki 16 (I piętro), sekretariat – tel. 13-463-16-71, rejestracja pon.-pt. w godz. 7.30-15.30

**Punkt Informacyjno-Konsultacyjny ds. Problemów Alkoholowych UM**  
ul. Sobieskiego 1 (Zespół Gabinetów Lekarskich), tel. 13-464-17-44, czynny: pon. i czw. 10-20, wt., śr., pt. 11.30-19.30. Alkoholowy telefon zaufania: 13-463-01-00.

**Straż Miejska – tel. 13-463-23-31.**

**Urząd Miasta Sanoka**  
ul. Rynek 1 – tel. 13-46-52-811  
www.sanok.pl

**LOKALE  
NIERUCHOMOŚCI**

**Sprzedam**

- ★ Mieszkanie 48 m<sup>2</sup> (II piętro), tel. 13-464-15-11.
- ★ Mieszkanie dwupoziomowe 100 m<sup>2</sup>, na osiedlu Błonie, tel. 503-04-23-77.
- ★ Mieszkanie własnościowe 44,5 m<sup>2</sup>, 2-pokojowe (II piętro), przy ul. Langiewiczza, cena do uzgodnienia, tel. 660-92-33-59.
- ★ Mieszkanie 60 m<sup>2</sup> (II piętro), po remoncie, na osiedlu Błonie, tel. 502-24-07-56.
- ★ Mieszkanie 55 m<sup>2</sup>, 2-pokojowe (II piętro), po remoncie, centrum Sanoka, tel. 604-45-18-53 lub 696-98-69-12.
- ★ Mieszkanie 60,1 m<sup>2</sup>, na Wójtostwie, tel. 502-37-95-34.

- ★ Szeregówkę 120 m<sup>2</sup>, działka 3,5 a, ogródek, miejsce pod garaż, obrzeża Sanoka, gotowa do zamieszkania, tel. 601-94-49-42.
- ★ Dom jednorodzinny w stanie surowym, tel. 500-21-23-45.
- ★ Dom 130 m<sup>2</sup>, koło Łańcuta, murowany - parterowy, wszystkie media, lub zamienię na mieszkanie, cena 92.000 zł, tel. 686-69-88-50.
- ★ Działkę 10 a, Sanok - Olchowce (obok szkoły), tel. 661-53-36-73.
- ★ Działkę budowlaną 9,5 a, Sanok - Olchowce, tel. 530-19-28-00.
- ★ Atrakcyjną działkę 27 a, tel. 604-98-10-03.

**Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.**

**Posiadam do wynajęcia**

- ★ Mieszkanie i pokoje, tel. 793-04-62-01.
- ★ Lub sprzedam mieszkanie 3-pokojowe, tel. 500-21-23-45.
- ★ Mieszkanie samodzielne, w pełni wyposażone, z pokojem 3-osobowym, kuchnią, łazienką, wc, tv, internetem, dla studentów lub uczniów, w centrum miasta, tel. 606-97-41-16.
- ★ Mieszkanie 40 m<sup>2</sup>, meblowane, w Sanoku przy ul. Traugutta, dla 2 osób, tel. 720-24-05-85.
- ★ Kawalerkę w Sanoku, Błonie, tanio, tel. 794-51-40-98.
- ★ Dom jednorodzinny w centrum Sanoka, od listopada, tel. 609-40-92-89 lub 663-30-00-41.
- ★ Pokój dla mężczyzny bez nałogów, tel. 691-44-73-82.
- ★ Trzy pokoje 2-osobowe z kuchnią, dla panów pracujących lub uczących się, tel. 512-22-02-02.

- ★ Pokoik dla uczennicy, tel. 515-50-50-56.
- ★ Pokój, tel. 13-463-39-94.
- ★ Budynek 125 m<sup>2</sup>, kompleksowo wyposażony do produkcji i wypieku ciast lub do celów cateringowych, posiadający wszystkie zezwolenia do tego rodzaju działalności, z pozwoleniem i projektem na dobudowę/rozbudowę piekarni i zaplecza, w Sanoku, tel. 606-97-41-16.
- ★ Lokal handlowy 165 m<sup>2</sup> (I piętro), przy ul. Kościuszki 27, tel. 601-94-49-58.

**Inne**

- ★ Odstąpię miejsce na cmentarzu przy ul. Rymańskiej, na grób ziemny lub urnę, tel. 503-78-09-89.

**PRACA**

**Zatrudnię**

- ★ Szwaczki, tel. 664-52-97-03.
- ★ Firma Ciarko w Sanoku zatrudni osobę na stanowisko mistrz zmianowy. Wymagania: wykształcenie min. średnie techniczne, znajomość systemu zarządzania jakością ISO 9001, doświadczenie zawodowe w kierowaniu zespołem pracowniczym, dyspozycyjność, obsługa komputera, mile widziana znajomość języka angielskiego. Oferty prosimy składać w siedzibie firmy Ciarko, ul. Okulickiego 10, tel. 13-465-35-00 lub pod adresem: sekretariat@ciarko.pl.

**Poszukuję pracy**

- ★ Mężczyzna 35 lat, III gr. inwalidzka, podejmie pracę jako stróż, tel. 669-13-34-68.

**Korepetycje**

- ★ Matura - historia, WOS, tel. 509-96-53-92.
- ★ Angielski do matury, tel. 50 60 80 353.
- ★ J. francuski, tel. 505-24-45-55.
- ★ Matematyka - szkoła podstawowa, gimnazjum, średnia, tel. 516-03-24-48.
- ★ J. angielski, tel. 664-45-86-81.
- ★ **Matematyka, tel. 509-46-62-64.**
- ★ Angielski, niemiecki, tel. 500-59-42-00.
- ★ Niemiecki, tel. 506-90-03-73.
- ★ Angielski - dzieci, dorośli, wszystkie poziomy, tel. 601-38-58-65.

**RÓŻNE**

**Sprzedam**

- ★ Drewno opałowe, tel. 605-20-56-40.
- ★ **Drewno opałowe, tel. 504-37-24-04.**
- ★ Suche deski dębowe: 70 mm, 40 mm, 28 mm, tel. 13-467-46-51.

**Bezpyłowe cyklizowanie i lakierowanie podłóg. Renowacja schodów. tel. 600-830-854**

**Żaluzje**  
rolety, folie okienne, moskitiery  
T. Czerwiński  
tel. 13-464-22-25, kom. 604-575-918

**Wykończenia wnętrz**  
malowanie, szpachlowanie, panele, techniki dekoracyjne czysto-tanio-solidnie  
tel. 694-094-426

**Cyklizowanie - bezpyłowe, układanie podłóg, lakierowanie, renowacje, w ofercie parkiet**  
tel. 506-356-210

**Potrzebujesz pieniędzy, wejdź: www.daiglob.pl (zakładka daiglob a-count)**

**Network najlepszym rozwiązaniem na rynku pracy w czasach kryzysu**  
**Spotkanie informacyjne online**  
**12.10.2013 r. o godz 18**  
tel. 534 554 685

**Szukamy osoby do sklepu z odzieżą używaną w Sanoku.**  
Wymagania własna działalność gospodarcza lub chęć jej założenia.  
Zapewniamy lokal, dostawy towaru, wyposażenie sklepu. Gwarantujemy wysokie wynagrodzenie.  
Zainteresowane osoby proszę o kontakt:  
tel. 604-083-411, mail: dyskонт-odziezowy@o2.pl.

**GARAŻE "DAR MET"**  
TRANSPORT, MONTAŻ GRATIS!!!  
0889 419 049  
0608 419 476  
017 851 46 72  
DOSTĘPNE RÓŻNE WYMIARY

**KAPITAŁ LUDZKI** WOJEWÓDZTWO PODKARPACKIE  
program pożyczkowy wspierania przedsiębiorczości  
**UNIJNE POŻYCZKI DLA FIRM (4,18 %)**  
Program pomocowy realizowany jest przez Fundację Wspomagania Wsi, współfinansowany jest przez Unię Europejską ze środków EFRR w ramach RPO Woj. Podkarpackiego oraz budżetu Państwa.  
Informacja: FWW, ul. Bellottiego 1, 01-022 Warszawa, www.fww.org.pl  
Doradca pożyczkowy Stanisław Garbaszewski, biuro: Lesko, ul. Moniuszki 6, tel. 502-234-510, 13-464-47-41 (możliwość spotkania w Sanoku).

**PODKARPACKIE CENTRUM DOSKONALENIA I DORADZTWA**  
Sanok ul. Głogowa 1, tel. 13-464-88-45, 603-860-187, www.nkjo.sanok.pl  
zaprasza na kursy kwalifikacyjne z zakresu:

- pedagogiki leczniczej • pedagogiki opiekuńczo-wychowawczej • terapii pedagogicznej
- bibliotekoznawstwa • oligofrenopedagogiki • wychowania do życia w rodzinie
- organizacji i zarządzania oświatą • przyrody • sztuki
- kurs pedagogiczny dla czynnych zawodowo nauczycieli
- kurs kwalifikacyjny pedagogiczny dla nauczycieli praktycznej nauki zawodu
- kurs dla instruktorów praktycznej nauki zawodu
- kurs dla wychowawców i kierowników kolonijnych • kurs z zakresu udzielania pierwszej pomocy
- metodyka nauczania języka obcego (angielskiego lub niemieckiego) w okresie wczesnoszkolnym

**POŻYCZKI 30-STKI**  
POZABANKOWE 888 393 804  
EMERYCI I RENCISCI  
BEZ OGRANICZENIA WIEKU  
DO 10 000 ZŁ!  
- WYPŁATA NATYCHMIASTOWA  
- MOŻLIWOŚĆ SPŁATY W RAKACH  
- BEZ DOKUMENTOWANEGO DOCHODU  
- ZWROT CZĘŚCI POMIENIONYCH KOSZTÓW  
- BEZPŁATNIE DOWIĄŻAMY KLIENTA DO SIEDZIBY FIRMY, ABY ZAPOŻYKAŁ SIĘ Z OFERTĄ  
- DECYZJA W 2h  
888 393 804, 17 871 30 74  
www.daiglobfinance.pl

**Lokal do wynajęcia**  
o pow. 127,00 m<sup>2</sup>  
na handel, usługi, biura  
Sanok ul. Orzeszkowej 3  
tel. 509 196 555

**OGRODZENIA BRAMY BALUSTRADY**  
Kompleksowe wykonawstwo ogrodzeń  
P.W. „Profil”, ul. Okulickiego 8  
tel. 13-463-20-09

**SWISS CONTRIBUTION**  
**Firma ANGRE informuje o rozpoczęciu budowy tarasu w Restauracji Nad Oslawą w Zagórzcu.**  
Projekt współfinansowany jest przez Szwajcarię w ramach szwajcarskiego programu współpracy z nowymi krajami członkowskimi Unii Europejskiej poprzez projekt „Alpy-Karpatom” realizowany przez Fundację Karpacką-Polska w kwocie: 18960,15 CHF i umożliwi organizację Biesiad w stylu Bieszczadzkiem  
www.nadoslawa.com.pl  
Tel 513-026-280

**Spółdzielnia Inwalidów „Spójnia” posiada do wynajęcia atrakcyjne pomieszczenia biurowe**  
w budynku administracyjnym Spółdzielni przy ulicy Kiczury 16; dobra lokalizacja, winda, parking.  
Informacje: pokój nr 7; Tel. 601 403 737

**NAUCZYCIELSKIE KOLEGIUM JĘZYKÓW OBCYCH WE WSPÓŁPRACY Z WYŻSZĄ SZKOŁĄ EDUKACJI ZDROWOTNEJ I NAUK SPOŁECZNYCH W ŁODZI**  
Sanok ul. Głogowa 1, tel. 13-464-88-45, 603-860-187  
**ZAPRASZA NA:**  
**STUDIA LICENCJACKIE I MAGISTERSKIE METODĄ E-LEARNINGOWĄ**  
• Praca socjalna (tylko studia licencjackie): Resocjalizacja z socjoterapią, Ogólna praca socjalna z socjoterapią, Edukacja zdrowotna i profilaktyka społeczna oraz edukacja do przedsiębiorczości (magisterskie)  
• Wspomaganie rozwoju osobistego i przedsiębiorczości: Przedsiębiorczość w usługach społecznych i edukacji, Trening rozwoju jednostki i grupy

**„SZWAGIER - MEBLE”**  
poleca meble na zamówienie klienta, pomiary i doradztwo gratis,  
**FACHOWY MONTAŻ**  
Zapraszamy: Nowosielce 313  
tel./fax: 13-467-23-28  
kom. 602 465 102

**NAUCZYCIELSKIE KOLEGIUM JĘZYKÓW OBCYCH WE WSPÓŁPRACY Z WYŻSZĄ SZKOŁĄ EDUKACJI ZDROWOTNEJ I NAUK SPOŁECZNYCH W ŁODZI**  
Sanok ul. Głogowa 1, tel. 13-464-88-45, 603-860-187  
niepublicznaoswiata.sanok@wp.pl, nkjo.sanok@interia.pl, www.oswiata-sanok.pl, www.nkjo.sanok.pl  
**ZAPRASZA NA:**  
**STUDIA PODYPLOMOWE:**  
• edukacja dla bezpieczeństwa z dydaktyką pierwszej pomocy • zarządzanie oświatą • oligofrenopedagogika • pedagogika resocjalizacyjna • kształcenie dorosłych - umiejętności trenerskie i coachingowe • pedagogika opiekuńczo-wychowawcza • wychowanie do życia w rodzinie • wczesne wspomaganie rozwoju • pedagogika wieku przedszkolnego i wczesnoszkolnego • socjoterapia • terapia pedagogiczna • pedagogika ogólna. Studia nadające kwalifikację pedagogiczną. • wiedza o społeczeństwie i wiedza o kulturze - dydaktyka nauczania przedmiotu

**NIEPUBLICZNE NAUCZYCIELSKIE KOLEGIUM JĘZYKÓW OBCYCH (O UPRAWNIENIACH PUBLICZNYCH)**  
**OSTATNIA SZANSA UKOŃCZENIA KOLEGIUM DO 2015 ROKU!**  
prowadzi  
**STUDIA LICENCJACKIE LICENCJAT UNIWERSYTETU ŚLĄSKIEGO OPIEKUN NAUKOWY KOLEGIUM**  
1. specjalność język angielski  
2. specjalności język niemiecki  
Ostateczny termin funkcjonowania kolegiów do 30.09.2015 r.  
(Zarządzenie Rady Ministrów RP)

**NIEPUBLICZNE LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE O UPRAWNIENIACH SZKOŁY PUBLICZNEJ kształcąca w formie zaocznej**  
Prowadzi nabór do:  
**Trzyletniego Liceum Ogólnokształcącego dla Dorosłych**

**SANOCKA SZKOŁA POLICEALNA**  
O UPRAWNIENIACH SZKOŁY PUBLICZNEJ kształcąca w formie zaocznej  
• technik obsługi biura  
• technik rachunkowości  
• technik informatyk  
Sanok Głogowa 1, tel. 13 46 488 45, kom. 603 860 187 www.nkjo.sanok.pl, www.oswiata-sanok.pl, nkjo.sanok@interia.pl, niepublicznaoswiata.sanok@wp.pl



# Nalepka mistrzem, Michalski z pucharem

To był niezwykle udany weekend dla weteranów, uprawiających nordic walking. Jerzy Nalepka zdobył w kategorii +60 lat dwa złote medale Mistrzostw Świata w Jakuszycach, a Andrzej Michalski w kat. +50 lat wywalczył Puchar Polski podczas finałowych zawodów w Gdańsku.

Dotąd nasi nordicowcy startowali w zawodach pucharowych, jednak Nalepka końcowe zwycięstwo zapewnił sobie już po przedostatniej rundzie, więc mógł spokojnie jechać do Jakuszy. Sanoczanin pewnie sięgnął po tytuły w swojej grupie wiekowej. Marsz na 20 km wygrał z czasem 2:22.30 (generalnie 5. rezultat, 4. wśród mężczyzn), kolejnego zawodnika wyprzedzając o ponad 5 minut. Natomiast w wyścigu na 10 km pod Szrenicę finiszował z wynikiem 1:24,53 (generalnie 22.).

Jak na mistrzostwa świata impreza miała dość specyficzną obsadę, bowiem startowali niemal wyłącznie Polacy, listę uczestników uzupełniało zaledwie kilka osób z Ukrainy... – Praktycznie tylko u nas nordic walking uprawia się na sportowo, w innych krajach to czysta rekreacja, stąd taka, a nie inna obsada. Dodam jeszcze, że podczas poprzednich MŚ w Austrii nasi reprezentanci



Jerzy Nalepka (po lewej) i Andrzej Michalski nie dali rywalom najmniejszych szans.

powygrali niemal wszystkie kategorie – powiedział Nalepka.

Nad startem w Jakuszycach zastanawiał się też Michalski, ostatecznie jednak wybrał finał PP. – Nie po to przez cały sezon zbierałem punkty, żeby w de-

cydującym momencie odpuścić start walkowerem – powiedział. W Gdańsku maszerował bardzo szybkim krokiem, dystans 20 km wygrywając generalnie z czasem

2:12.35 i przewagą prawie 8 minut nad kolejnym zawodnikiem. – Mimo dość trudnej trasy aż o 2 minuty pobiłem rekord życiowy – dodał Michalski, który rywalizację w kat. +50 lat zakończył z dorobkiem 510 pkt.

2:12.35 i przewagą prawie 8 minut nad kolejnym zawodnikiem. – Mimo dość trudnej trasy aż o 2 minuty pobiłem rekord życiowy – dodał Michalski, który rywalizację w kat. +50 lat zakończył z dorobkiem 510 pkt.

## Kingsi pierwszym liderem

Wystartowała reaktywowana po roku przerwy Sanocka Halowa Liga Piłki Nożnej, której rozgrywki przeniesiono do szkoły w Nowosielskach. Inauguracyjna kolejka okazała się niezwykle zacięta – 3 remisy i 2 minimalne zwycięstwa. Po pokonaniu Multi Okien pierwszym liderem została drużyna Kingsów.

W spotkaniu tym padło aż 11 bramek, a o jedną więcej zdobyli nieśmiertelni „Królowie”. Cztery razy trafił Krzysztof Piotrowski, najskuteczniejszy gracz pierwszej serii spotkań. Po drugiej stronie parkietu hat-tricka ustrzeżli Robert Gembuś. Minimalnym zwycięstwem zakończył się także mecz Transbudu z Falklandami, wygrany przez tych pierwszych.

Pozostałe pojedynki kończyły się remisami. Starcie beniaminków początkowo przebiegało po myśli Hut-Silu Odrzechowa, do przerwy prowadził 3-0 z drużyną Pass-Polu, która jednak po zmianie stron

zdołała odrobić straty. W klasyku SHLPN Trans-Gaz podzielił się punktami z Harnasiami, a faworyzowana ekipa Ekoballu nie zdołała pokonać Mundurowych.

Po wielu latach sanocka „halówka” z Zespołu Szkół nr 3 przeniosła się do nowej, pięknej sali Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Nowosielskach. Zawodnicy chwalą sobie grę w zdecydowanie bardziej komfortowych warunkach, jest jednak i minus w postaci mniejszej liczby kibiców, którzy dawniej piątkowe wieczory chętnie spędzali w popularnej „Przykładówce”.

Hut-Sil Odrzechowa – Pass-Pol 3-3 (3-0), Multi Okna – Kings 5-6 (2-4), Transbud – Falklandy-AZ 3-2 (2-2), Trans-Gaz Karchery – Harnaś Błonie 2-2 (1-1), Mundurowi – Ekoball.pl 4-4 (1-1).

## Trzy złote skoki

Jak co roku od zmagani lekkoatletycznych ruszył sport szkolny. Po mistrzostwach powiatu podstawówki i gimnazja rozegrały finały wojewódzkie, w których nasi uczniowie przywieźli 6 medali: 3 złote – wszystkie w skoku w dal – i 3 brązowe.

Sezon rozpoczęły zawody na „Wierchach”, gdzie najlepsi walczyli o awans do mistrzostw województwa w Rzeszowie. Tam nieco lepiej wypadły dzieci z podstawówek, zdobywając dwa złota i brąz. Skok w dal wygrali: Karolina Lesiak z SP4 (4,63 m) i Jakub Janik z SP1 (4,95). W skoku wzwyż 3. miejsce zajęła Aleksandra Chmiel z „Czwórki” (1,25). Wśród chłopców tuż za podium uplasował się Kamil Bodnar, podobnie jak i Jakub Demkowicz w rzucie piłeczką palantową (obaj z SP4). Pozostałe lokaty: w dal – 5. Dominika Kuczma, 18. Oliwia Lisowska (obie SP4); 11. Franciszek Napora (SP1), wzwyż – 10. Szymon Dobosz; 13. Julia Ostawicka, 1000 m – 14. Paweł Stańczak (wszyscy SP4), 60 m – 15. Katarzyna Kosturska (SP2); 15. Adrian Milczanowski (SP3), 19. Szymon Herman (SP4).

Gimnazjaliści mieli odwrotny dorobek medalowy – złoto i dwa brązy. Mistrzostwo wyskakała Karolina Gefert z G4, uzyskując 5,08 m. W oszczepie 3. miejsca zajęli uczniowie G4 – Paulina Drozd (28,28) i Piotr Hryszko (39,98). Szczęścia zabrakło ich szkolnej koleżance Marzenie Rajter na 300 m i sztafecie chłopców 4x100 m z Tarnawy Dolnej – 4. pozycje. Pozostałe lokaty: dysk – 5. Karol Biega, 4x100 m dziewcząt – 7. G4, wzwyż – 7. Kamila Rachwalska, 100 m – 9. Oliwia Zaniewicz, dysk – 11. Oliwia Zubik, kula – 8. Anna Chorążak (wszyscy G4); 13. Tobiasz Staniewicz, 14. Łukasz Hydzik (obaj G2), w dal – 8. Łukasz Jaworski, 1000 m – 18. Rafał Kurek (obaj Tarnawa), 600 m – 14. Paulina Rolnik (Niebieszczyani).



Nasi najlepsi reprezentanci w wojewódzkich zawodach podstawówek. Od lewej: Dominika Kuczma, Karolina Lesiak, Jakub Demkowicz i Jakub Janik, powyżej Aleksandra Chmiel i Kamil Bodnar.

### ZWYCIĘZCY ZAWODÓW POWIATOWYCH

**Podstawówki:** 60 m – Katarzyna Kosturska (SP2) i Adrian Milczanowski (SP3), dal – Dominika Kuczma (SP4) i Jakub Janik (SP1), piłeczka palantowa – Oliwia Pelczarska i Jakub Demkowicz, wzwyż – Aleksandra Chmiel i Kamil Bodnar, 1000 m – Paweł Stańczak (wszyscy SP4), 600 m – Dominika Marcinik (Zagórz).

**Gimnazja:** 100 m – Karolina Gefert (G4) oraz ex aequo Jan Zając (G2 Zagórz) i Szymon Jaworski, 300 m – Klaudia Tkacz (oboje Tarnawa) i Maciej Kwieciński (G3), 600 m – Paulina Rolnik (Niebieszczyani), 1000 m – Rafał Kurek (Tarnawa), w dal – Daria Zimoń (G4) i Łukasz Jaworski (Tarnawa), kula – Anna Chorążak (G4) i Łukasz Hydzik (G2), dysk – Oliwia Zubik i Karol Biega, oszczep – Paula Drozd i Piotr Hryszko (wszyscy G4), sztafety 4x100 m: dziewczęta z G4 i chłopcy z Tarnawy.

## KRÓTKA PIŁKA

### PŁYWANIE

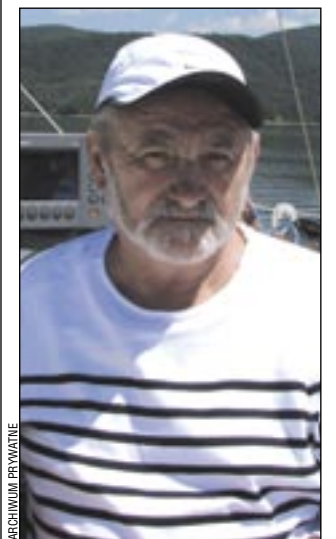
#### Mistrzostwa Mielca w Sprintach

Pierwszy po wakacjach start reprezentantów MOSiR-u. W wieloboju kategorii open 2. miejsce zajęła Gabriela Kikta – w wyścigach na 50 metrów 1. stylem dowolnym (bardzo dobry czas 27,76) i motylkowym, 4. klasykiem i 5. grzbietowym. Na 3. pozycji w klasyfikacji łącznej rywalizację zakończyła Sara Filiks – 3. grzbietowym i motylkiem, 4. dowolnym i 8. klasykiem. Wśród chłopców najlepiej z podopiecznych Czesława Babiarza wypadł Mateusz Czoppor – 6. motylkiem i 7. dowolnym.

### ŻEGLARSTWO

#### Regaty Zakończenia Sezonu, Polańczyk

Tradycyjnie przedostatnia impreza sezonu, została jeszcze „Rejs dla wytrwałych”. Tym razem na starcie stanęło 15 jachtów, a trasa ze startem i metą przy ośrodku KOZZ-u wiosła wokół Wyspy Okresowej. Nasi zawodnicy zdominowali klasę sportową – drugie zwycięstwo z rzędu, a trzecie w sezonie, odniósł Jan Wilk z Bieszczadzkiego Towarzystwa Żeglarskiego, 3. był Jerzy Kusiak (niezrzeszony), a 4. Marek Sawicki z Naftowca. W klasie turystycznej najlepszy okazał się jego klubowy kolega Marcin Wójcik, a 4. pozycja przypadła Stanisławowi Turkawskiemu (BTŻ).



Jan Wilk.

### SZACHY

#### Mistrzostwa Makroregion Juniorów, Solina

Podczas turnieju na Jaworze najlepiej z kilkusobowej reprezentacji Komunalnych wypadł Aleksander Materniak, 6. w kategorii do 15 lat. Na początku drugich dziesiątek uplasowali się Jan Zając (11. w kat. do 11 lat) i Michał Baran (12. w kat. do 13 lat). Co ciekawe, wszyscy wymienieni zgromadzili po 4,5 pkt. Nie startował najzdolniejszy z naszych zawodników, 9-letni Maciej Czopor, który już wcześniej wywalczył sobie prawo udziału w Mistrzostwach Polski.

### HOKEJ

#### Polska Liga Kobiet, Kraków

Zawodniczki Ciarko PBS Bank KH na razie płacą za brak doświadczenia. Drugi mecz sezonu przegrały jeszcze wyżej niż inauguracyjny pojedynek w Nowym Targu, drużynie Cracovii ulegając aż 0-13 (0-3, 0-6, 0-3). Na pierwsze punkty trzeba jeszcze poczekać, oby udało się je zdobyć podczas następnych pojedynków, które mają zostać rozegrane w „Arenie”.

Kolumnę opracował:  
**BARTOSZ BŁAŻEWICZ**

## Będą wzmocnienia?

### KARPATY KROSNO – TSV MANSARD SANOK 3:0 (21, 21, 14)

Drugi mecz siatkarki TSV w II lidze, znów porażka do zera, choć po lepszej grze niż na inaugurację z Wisłokiem Strzyżów. Mimo wszystko pojedynki były dość podobne – dwa zacięte sety, trzeci oddany niemal bez walki.

Być może Karpaty podeszły do spotkania na zbyt dużym luzie, rozpoczynając grę w niemal rezerwowym składzie. Wykorzystali to zawodnicy TSV, w pewnym momencie prowadzący już 12:6. Wtedy na parkiecie pojawili się podstawowi gracze drużyny krośnieńskiej i po chwili był remis 19:19. Goście odskoczyli jeszcze na dwa punkty, ale końcówka zdecydowanie należała do miejscowych, którzy zakończyli seta w jednym ustawieniu, z bardzo skutecznym zawodnikiem na zagrywce.

W drugiej partii rywale zagrali już bez nonszalancji, mimo tego trwała zacięta walka. Obraz meczu zmienił się dopiero w trzeciej odsłonie, którą Karpaty mocno rozpoczęły, uzyskując wyraźną

przewagę. Pozwoliło im to kontrolować grę, dla odmiany zawodnikom TSV odbierając wiarę w odwrócenie losów spotkania.

– Znow doznaliśmy porażki w stosunku 0:3, jednak po lepszym meczu niż z Wisłokiem, widać poprawę w naszej grze. W trzeciej kolejce będziemy chcieli powalczyć o pierwsze punkty w sezonie, więc mocno nastawiamy się na sobotni pojedynek przed własną publicznością. Musimy utrzymać II ligę w Sanoku – podkreśla trener Maciej Wiśniowski.

Możliwe, że skład TSV Mansard zostanie wzmocniony, bo Jutro (godz. 18) TSV Mansard podejmuje STS Skarżysko-Kamienna. Wcześniej (16.30) rozgrywki III ligi senierek zainaugurują siatkarki Sanoczanek PBS Bank, które we własnej hali zmierzą się z Szóstką Mielec.

w ostatnich dniach z zespołem ćwiczyło trzech nowych zawodników, dobrze prezentujących się na treningach. To dwaj reprezentanci Azerbejdżanu – rozgrywający i przyjmujący, którzy występowali ostatnio w I-ligowym KS Milicz, a także rozgrywający Kamil Szweczyk, do niedawna w Morzu Szczecin. Na pewno wszyscy nie zasilą naszej drużyny, choćby z tego względu, że w II lidze może grać tylko jeden obcokrajowiec. Raczej nikogo z tej trójki nie zobaczymy też w sobotnim meczu, ale na kolejny pojedynek – środa, wyjazd do Ropczyc – mogą już być do dyspozycji trenera. O ile oczywiście zarząd klubu zdecyduje się na zatrzymanie choćby jednego z nich, bo ważne są też względy finansowe.

Ostatnia odsłona rywalizacji nie była udana dla naszego zawodnika, który łowiąc tylko jednego okonia, zajął dopiero 9. miejsce. Inni wędkarze z szansami na końcowy triumf wypadli znacznie lepiej, jednak nie na tyle, by odrobić straty. Ostatecznie na koniec sezonu różnice były minimalne – Bałda zgromadził 113 punktów, wyprzedzając wędkarzy z Jasła (112) i Krosna (111). Na pozycji 8. Paweł Kuzio z „Dwójki” (68), a 10. Andrzej Więckowicz z „Jedyńki” (59).

– To moje trzecie podium z rzędu w okręgowym GP i to w myśl powiedzenia, że do trzech razy sztuka. Dwa lata temu zakończyłem rywalizację na 2. miejscu, przed rokiem byłem 3., a teraz udało się powalczyć o końcowe zwycięstwo – powiedział Bałda, który oczywiście utrzymał miejsce w kadryze okręgu.

## Bałda utrzymał przewagę!

Piotr Bałda z koła nr 1 zdobył Grand Prix Okręgu Krośnieńskiego w Wędkarstwie Spinningowym! Podczas finałowych zawodów na Zalewie Solińskim zdołał utrzymać przewagę w klasyfikacji łącznej, choć rywale mocno atakowali.



ARCHIWUM PRYWATNE

# Grunt to nie tracić ducha

STAL SANOK – RESOVIA 0-1 (0-0)

0-1 Buczek (86.)

STAL: Krzanowski 6 – Kokoć 5, Jaklik 5 (66. Karol Adamiak), Łuczka 5 (75. Poliniewicz), Węgrzyn 6 – Lorenc 5, Tabisz (9. Kamil Adamiak), Januszczak 5 – Józefiak 5, Sobolak 5, Ząbkiewicz 5.

To był ważny mecz dla obydwu drużyn. Stal pod wodzą nowego trenera bardzo chciała sięgnąć po choćby 1 punkt, Resovia, walcząca o najwyższą premię, potrzebowała zwycięstwa.

W pierwszym kwadransie młodzieży zespół Stali grał z dużym respektem dla rywala, ale odpowiedzialnie. Dużą stratą dla gospodarzy była kontuzja Marcina Tabisza (9. min), po której nie był

rzucie różnym, piłka przeszła wzdłuż bramki i nikt – na szczęście – nie dostawił nogi. W ostatniej minucie I połowy zakotłowało się pod bramką Stali, wydawało się, że musi paść bramka, jednak

Pierwsze 10 minut II połowy bliźniaczo podobne do pierwszej, po czym dało się dostrzec, że młody zespół Stali zaczyna odczuwać skutki swej aktywności na boisku. W 58. min z kąta huknął Zieliński, Krzanowski zdołał sparować uderzenie, po czym przewrotką celnie strzelił Rop, ale bramkarz Stali zdołał wyłapać piłkę. Dwie

się nawet szansa na bramkę dla Stali. Dobre podanie dostał Sebastian Sobolak, który podjął walkę, aby znaleźć się sam na sam z bramkarzem Resovii. Niestety, powstrzymany za koszulkę nie był w stanie kontynuować akcji. Sędzia nie widział tego faulu (albo nie chciał widzieć), a powinien on skutkować czerwoną kartką i rzutem wolnym z 18-20 m. Dwie minuty później kocioł pod bramką Stali przyniósł gościom zwycięskiego gola. Radość w obozie Resovii była ogromna, smutkiem powiało u gospodarzy. Pierwszym należało się zwycięstwo, drudzy za ofiarą walkę zasłużyli na remis. I jedni i drudzy zasłużyli na brawa. Równie gorące oklaski należą się kibicom Resovii; kulturalnie, zorganizowani, profesjonalnie dopingowali swoją drużynę. Takich kibiców pozazdrościć może piłkarzom Resovii każda drużyna w Polsce.

Bardziej niż przegrana martwi najbliższy mecz ze Stalą w Krasniku. W składzie drużyny, która w meczu z Resovią liczyła 14 zawodników (bez bramkarza rezerwowego), zabraknie czterech piłkarzy: Marcina Tabisza oraz trzech „wykartkowanych” przez sędziego: Tomasza Jaklika, Jakuba Kokocia i Karola Adamiaka. Na pewno nie zagra też kontuzjowany Mateusz Faka. Czy uda się znaleźć choćby jednego, aby wyjść na boisko pełną jedenastką? I to jest prawdziwy dramat, nie przegrany mecz!

Marian Struś



Okazuje się, że to nie tylko nasi piłkarze byli powstrzymywani w taki oto sposób. Tomasz Jaklik też uznał, że w walce wszystkie chwytaki są dozwolone.

on w stanie opuścić boiska o własnych siłach. W 16. min mocniej zaatakowała Resovia. W dogodnej sytuacji znalazł się Ogrodnik, jednak przestrzelił. Dwie minuty później po sprytnie rozegranym

Jakub Kokoć zdołał wybić piłkę z linii bramkowej. Podsumowując I odsłonę, 3 sytuacje gości na objęcie prowadzenia, ale także dobra postawa stalowców, odważnie dających odpór faworytom.

minuty później mocno strzelił Bągiel, ale poprzeczka uratowała gospodarzy od utraty bramki. Wydawało się, że ofiarne walczącym stalowcom uda się dowieźć remis do końca, a w 84. min pojawi-

## POWIEDZIELI O MECZU:



**MARCIN GABOR – trener i dyrektor sportowy Stali:** – Moi piłkarze dali z siebie więcej niż mogli. Jestem z nich dumny. Ten mecz to dla mnie świetna lekcja poglądowa, zobaczyłem, na co ich stać. A stać ich było na 35 minut gry. Współczułem im w drugiej połowie. Stąd moje uznanie dla nich, że dotrwali do końca. Szkoda, że nie dowieźli remisu, bo byłby on dla nich mocno budujący. Czekają nas lata pracy, a kibiców śledzenie postępów i wierność przy nich trwanie. Proszę tylko o dużo cierpliwości i wiary, że zbudujemy naprawdę mocną Stal.



**ŁUKASZ TABISZ – największy pechowiec meczu:** – W walce o piłkę upadłem, a na moją nogę upadł z kolei całym ciężarem ciała jeden z piłkarzy Resovii. Poczulem potworny ból w kolanie. Co się stało, pokaże to rezonans. A co do meczu, próbowaliśmy grać piłką, momentami nieźle to wyglądało. Szkoda, że nie utrzymaliśmy remisu do końca, zwłaszcza że gol padł po naszej stracie piłki. Szkoda też, że za powstrzymanie Sobolaka za koszulkę sędzia nie wręczył piłkarzowi Resovii czerwonej kartki i nie podyktował rzutu wolnego. Wtedy wynik mógł być nawet odwrotny.

## Letni finisz Komunalnych

Mistrzostwa Polski Młodzieży, Memoriał im. Kazimierza Świrzowskiego i Wielobojowe Mistrzostwa Podkarpacia zakończyły letni sezon lekkoatletów Komunalnych. Efekt startów wojewódzkich to aż 15 medali, w tym 4 złote, które zdobyli: Eliza Moskal, Kamila Rachwalska, Karolina Lesiak i Konrad Baryła.

Niestety, miejsc na podium nie było podczas Mistrzostw Polski Młodzieży w Radomiu. Nieźle wypadła Karolina Gefert, 11. w gronie 25 uczestniczek konkursu skoku w dal. W najlepszej próbie uzyskała odległość 5,10 metra i to mimo trudnych warunków (zimno i wiatr). Gorzej poszło Marzenie Rajter, dopiero 29. w biegu na 300 m przez płotki z czasem 50,39.

– Start Karoliny trzeba zaliczyć do udanych. Wszystkie skoki oddała sprzed belki, więc stać ją na dalekie próby. Dodajmy, że w wieloboju jest klasyfikowana na 9. miejscu w Polsce. Natomiast Marzena popełniła błąd na 4. płotku. Szkoda, bo ostatnio regularnie poprawiała „zyciówki” i z wyniku 51,23 zeszła na 48,54, więc możliwości miała na ok. 15. miejsce – powiedział trener Ryszard Długosz.

Reszta Komunalnych pojechała na memoriał do Krosna, we wszystkich grupach odnosząc po jednym zwycięstwie. W kat. rocznika 1997 i starsi Moskal wygrała rzut oszczepem (25,46), a Seweryn Dziok zajął 3. miejsce na 400 m (54,74). Baryła był 6. na 100 m i 7. w dal. W kat. rocznika 1998 nasze zawodniczki zdominowały skok wzwyż – najlepsza Rachwalska, kolejne pozycje dla Lesiak, Magdaleny Glazer (po 135) i Aleksandry Chmiel. Na 300 m miejsce 3. wywalczyła Patrycja Nycz (46,13), wśród chłopców 4. Patryk Śliwiak. 100 m: 5. Nycz, 7. Emilia Janik; 7. Albert Komański, 8. Śliwiak. W kat. rocznika 2000 skok w dal wygrała Lesiak (4,21) przed Oliwią Lisowską (3,87), 5. Dominika Siuciak, 6. Anna Czubek, 7. Dominika Kuczma. Wśród chłopców 3. był Komański (4,47). W kuli 2. Jagoda Jalińska (7,48), 3. Czubek (6,71), 4. Chmiel. 300 m: 2. Janik (49,24).

I na koniec Wielobojowe Mistrzostwa Podkarpacia w Rzeszowie. Tym razem zwyciężył Baryła, najlepszy w pięcioboju juniorów młodszych z wynikiem

828 pkt. Wygrał na 100 m i 1000 m (czasy: 12,07 i 3.10.14), był też 2. w skokach wzwyż i w dal oraz w kuli. W czwórboju młodzieży 2. miejsce zajęła Gefert, uzyskując 2083 pkt (m.in. 1. w dal z rezultatem 5,14, jako jedyna przekroczyła 5 m), 3. Nycz – 1782 pkt, a 6. Rajter – 1608 pkt. (bart)



Po zawodach w Rzeszowie. Od lewej: Konrad Baryła, Marzena Rajter, trener Ryszard Długosz, Patrycja Nycz i Karolina Gefert.

## Kombinatorzy z Zakucia najlepsi w juniorach B

Mistrzostwa Polski UKS-ów w Skokach Narciarskich i Kombinacji Norweskiej, rozegrane w Szczyrku, okazały się udane dla zawodników Zakucia Zagórz. Złoto i srebro zdobył Michał Milczanowski, a srebro Igor Smorul.

Wychowankowie Adama Kiszki zdominowali rywalizację juniorów B w kombinacji norweskiej. Tytuł przypadł Milczanowskiemu, który miał najlepszy wynik za skoki (104,7 pkt), a bieg na 5 km ukończył na 4. miejscu z czasem 18.33,7. Srebrny medal wywalczył Smorul, dopiero 7. w skokach (69 pkt), za to zdecydowanie najszybszy w biegu (17.07,7). W juniorach A pozycję 10. zajął Gabriel Majcher.

W konkursie skoków Milczanowski stoczył zacięty pojedynek o złoto z Łukaszem Podzorskim z Wisły Ustronianka. Ostatecznie z wynikami 68 i 70 m (217,1 pkt) zdobył tytuł wicemistrzowski, ustępując



Michał Milczanowski – najlepszy w kombinacji norweskiej i 2. w konkursie skoków.

rywalowi tylko o 0,5 m. Strata punktowa była nieco większa (3,1 pkt), bo sędziowie wyżej oceniali skoki rywala. Smorul tym razem uplasował się na 11. pozycji, natomiast Majcher był 17. w juniorach A. (bb)

## Ligi młodzieżowe

### HOKEJ

Juniorzy: **Polonia Bytom – Ciarko PBS Bank KH Sanok 6-5 (1-2, 1-2, 3-1; k 2:0)**; Naparło 2 (10, 45), Świerki 2 (16, 34), Michalski (36). **Polonia Bytom – Ciarko PBS Bank KH Sanok 2-7 (1-2, 1-5, 0-0)**; Naparło 2 (4, 32), Ćwikła (19), Zawila (23), Gębczyk (24), Galla (36), Michalski (38).

Młodzicy: **Ciarko PBS Bank KH Sanok – Unia Oświęcim 2-5 (1-1, 0-2, 1-2)**; Bednarz (10), Szymon Fus (53).

Żacy starsi: **HK Koszyce – Ciarko PBS Bank KH I Sanok 22-2 (4-0, 8-1, 10-1)**; Szukała (28), Dybowski (42). **HK Koszyce – Ciarko PBS Bank KH II Sanok 16-2 (8-0, 5-1, 2-1)**; Świadek (27), J. Bukowski (47). **Ciarko PBS Bank KH I Sanok – HK Bardejov 5-6 (2-2, 2-3, 1-1)**; Kręząłek 4 (12, 25, 31, 49), Przyborowski (8). **Ciarko PBS Bank KH II Sanok – HK Bardejov 12-0 (3-0, 3-0, 6-0)**; Zygmun 4 (19, 26, 30, 56), Filippek 2 (14, 27), Świadek 2 (17, 59), Szymon Fus 2 (53, 59), Sokalski (42), Tomza (49).

Żacy młodsi: **Ciarko PBS Bank KH I Sanok – HK Koszyce 5-6 (4-2, 0-1, 1-3)**; K. Bukowski 2 (4, 14), Witan (16), Łyko (16), Miccoli (56). **Ciarko PBS Bank KH II Sanok – HK Koszyce 4-10 (1-2, 1-3, 2-5)**; Dobosz 2 (22, 54), Florczak (2), K. Bukowski (57). **HK Bardejov – Ciarko PBS Bank KH I Sanok 5-3 (2-1, 1-2, 2-0)**; Witan 2 (16, 40), K. Bukowski (28). **HK Bardejov – Ciarko PBS Bank KH II Sanok 7-2 (5-0, 0-1, 2-1)**; Rogos (30), Kopiec (58).

Żacy młodsi B: **KTH Krynica – Ciarko PBS Bank KH Sanok 4-6 (3-1, 0-2, 1-3)**; Lisowski 2 (17, 54), Niemczyk 2 (32, 53), M. Hort 2 (36, 47). **Ciarko PBS Bank KH Sanok – Cracovia Kraków 3-0 (2-0, 1-0, 0-0)**; Nowak (1, 4), Żółkiewicz (27). **Ciarko PBS Bank KH Sanok – Podhale Nowy Targ 1-7 (1-5, 0-2, 0-0)**; Dulęba (14).

### FUTBOL

Juniorzy starsi: **Ekoball Geo-Eko Sanok – Przełęcz Dukla 2-1 (0-1)**; Pawlik (68-karny), Kruczek (89). **Czarni Jasto – Ekoball Geo-Eko Sanok 3-2 (1-1)**; Orawiec (7), Prystupik (59).

Juniorzy młodsi: **Ekoball Geo-Eko Sanok – Przełęcz Dukla 9-1 (5-0)**; Borek 4 (8, 9, 17, 56), Gierczak 3 (40, 58, 62), Zajdel (33), Hydzik (70). **Czarni Jasto – Ekoball Geo-Eko Sanok 1-3 (1-1)**; Zajdel (9), Gierczak (47), Gołda (62).

Trampkarze starsi: **Czarni Jasto – Ekoball Geo-Eko Sanok 3-0 (3-0)**.

Trampkarze młodsi: **Czarni Jasto – Ekoball Geo-Eko Sanok 8-0 (5-0)**.

Młodzicy starsi: **Ekoball Geo-Eko Sanok – MOS Lubaczów 13-3 (7-1)**; Stańczak 3 (17, 25, 49), Władysław 2 (1, 43), Leń 2 (30, 30+1), Kostka (4), Milczanowski (28), Matuszewski (40), Płoucha (41), Dąbrowiak (51), Kopczak (59).

Młodzicy młodsi: **Ekoball Geo-Eko Sanok – MOS Lubaczów 10-2 (4-0)**; Sokołowski 2 (20, 26), Łuczycy 2 (36, 48), Błażowski (24), Dragan (28), Warchoń (33), Wąsik (40), Marciniak (42), Stabryła (51).

### SIATKÓWKA

Juniorzy: **Sanoczanka PBS Bank Sanok – Szóstka Mielec 0:3 (-20, -15, -19)**.

Kadetki: **Sanoczanka PBS Bank Sanok – MOS V LO Rzeszów 0:2 (-22, -11)**, **Sanoczanka PBS Bank Sanok – MKS Łańcut 2:0 (14, 24)**.

Kadeci (turniej w Leżajsku): **Feniks Leżajsk – TSV Mansard Sanok 2:0 (22, 14)**, **Dwójka Stalowa Wola – TSV Mansard Sanok 2:1 (-22, 16, 11)**.

(bart)

# Przerwali błogi sen „Dream Teamu”

CIARKO PBS BANK KH SANOK – 1928 KTH KRYNICA 2-1 (1-0, 0-1, 1-0).

1-0 Milan – Pocięcha – Kostecki (7, 5/4), 1-1 Laszkiewicz – Muhonen (27, 5/4), 2-1 Vozdecky – Richter (45, 5/4).

KTH Krynica nie jest już zespołem niepokonanym w hokejowej ekstraklasie. W meczu kończącym I rundę rozgrywek rozegranym w „Arenie”, po ciężkiej i emocjonującej walce, zostali pokonani przez drużynę Ciarko PBS Bank KH 2-1.



Zanim przeciwnicy Ciarko PBS zrozumieją, że John Murray i Martin Richter bardzo nie lubią jak ktoś wkracza na ich pole, muszą się liczyć z takimi oto interwencjami.

Motywację do walki o zwycięstwo miały obydwa zespoły. KTH Krynica chciała podtrzymać status drużyny niepokonanej, a także zrewanżować się za porażkę doznaną z Ciarko PBS w meczu sparingowym. Z kolei sanoczanie bardzo chcieli utrzymać nosa „Dream Team-owi” i udowodnić, że jest do pokonania.

Mocniej zaczęli miejscowi. Już w 2. min strzał Wojciecha Milana z trudem wybił Odrobny, a Marcin Biały w sytuacji sam na sam nie zdołał pokonać bramkarza KTH. W rewanżu, po złej zmianie, na czystą pozycję wyszedł Kolesz,

jednak w bezpośrednim starciu lepszym okazał się John Murray. W 7. min gospodarze objęli prowadzenie. Po strzale Bartka Pocięchy zmienił kierunek lotu krążka Wojciech Milan, a zaskoczony „Wiedźmin” mógł tylko wyciągnąć krążek z bramki. Grający szybko, agresywny hokej goście kontratakowali, jednak sanoczanie bronili się mądrze, a w najtrudniejszych sytuacjach wszystko wyłapywał Murray. Tercja 1-0 dla gospodarzy, w strzałach 13 do 12 dla gości. W ferworze walki mało kto zauważył, że w końcówce I tercji skrócenia stawu skokowego doznał

Wojciech Kłoz i kontuzja wyłączyła go z dalszej gry. Tym samym dołączył do Rafała Ćwikły i Samsona Mahboda (stłuczenie barku w Tychach), którzy oglądali poczynania swoich kolegów z trybun.

II tercję znów mocniej zaczęli gospodarze. W 22. min, przy grze w przewadze, w idealnej sytuacji znalazł się Vladimir Urban, ale zamiast skierować krążek do bramki, zdecydował się na podanie. Minutę później w sytuacji sam na sam był Robert Kostecki, jednak strzelił prosto w Odrobny. Potem inicjatywę przejęli goście i pod bramką sanocką

co chwilę robiło się gorąco. W 27. min, gdy gospodarze grali w osłabieniu, ostry strzał z kąta oddał Leszek Laszkiewicz i krążek wylądował w samym rogu bramki Murraya. Zachęcenii powodzeniem kryniczanie poszli za ciosem, do końca tercji rządząc na taflach. Na bramkę Murraya sunął atak za atakiem, ale goalkeeper Ciarko bronił jak w transie. Najpierw wygrał pojedynek sam na sam z Milovanovicem, po chwili wyłapał „setki” Łopuskiego, Zapaty i Laszkiewicza. W końcówce tercji groźną akcją przeprowadził drugi atak, jednak strzał Marka Strzyżowskiego był minimalnie niecelny. O przewadze kryniczanie w II tercji najlepiej świadczy liczba oddanych strzałów, 13 do 6 dla gości. Wynik 0-1 to najmniejszy wymiar kary, jaki spotkała zespół Ciarko PBS.

Początek III tercji znów lepszy w wykonaniu gospodarzy. W 45. min, gdy sanoczanie grali w przewadze, zabójczy strzał z nadgarstka oddał Martin Vozdecky i krążek wylądował w bramce Odrobny. W dramatycznej końcówce goście rzucili się do ataku, w czym pomogła im kara nałożona na Bogusława Rapałę, a w ostatniej minucie wycofanie bramkarza. W 59. min Murray fenomenalnie wybronił strzał Łopuskiego, a w 60 minucie strzały Kolesza i Laszkiewicza. Niewątpliwie był bohaterem tego spotkania, choć za walkę i ambicję brawa należą się całej drużynie. Dzięki temu sanoczanie kończą pierwszą rundę dwoma zwycięstwami: najpierw z GKS Tychy na Śląsku, a na koniec z niepokonanym „Dream Team-em KTH Krynica. **Marian Struś**

# Jastrzębie drapieżne

CIARKO PBS BANK KH SANOK

– JKH GKS JASTRZĘBIE 3-6 (1-2, 0-1, 2-3)

1-0 Szinagl – Urban – Richter (3, 5/4), 1-1 Kogut – Labryga – Marzec (9), 1-2 Urbanowicz – Bordowski – Prochazka (15), 1-3 Kapica – Danieluk – Zdenek (36, 5/4), 2-3 Mahbod – Chwedoruk – Rapała (42), 2-4 Zdenek – Minge (50), 2-5 Bordowski – Urbanowicz – Prochazka (51), 3-5 Chwedoruk – Mahbod – Rapała (57), 3-6 Urbanowicz (59.13, do pustej).

Górnicy JKH Jastrzębie, grając na „obcym boisku” i bez swoich dwóch asów: Zatki i Krala, ograli sanoczanie, a ich zwycięstwo było w pełni zasłużone.

Początek był bardzo obiecujący. Już w 1. min Samson Mahbod trafił w spojenie słupka z poprzeczką, a niespełna 2 minuty później Petr Szinagl otworzył wynik. Następnie okazje do podwyższenia wyniku zmarnowali: Petr Haluza, Mahbod i Maciej Mermer, w przeciwieństwie do Patryka Koguta, który w 9. min zmienił kierunek lotu krążka po strzale Adriana Labrygi i tak padło wyrównanie. Gol podbudował gości, zaczęli przejmować inicjatywę, co udokumentowali bramką Macieja Urbanowicza w 15. min po szybkiej i skutecznej akcji II ataku. Oddanie prowadzenia zupełnie nie zachęciło gospodarzy do lepszej gry.

wzmocnić siłę ognia, posadził na ławkę kieszonko grający III atak, jednak nie zmieniło to obrazu gry. Wprawdzie sanoczanie częściej atakowali, jednak były to akcje szarpane, bez pomysłu, a walka toczyła się najczęściej za bramką Slipczenki. Mądrzej rozgrywali tę partię goście. W 50. min Daniel Minge, choć przytrzymał w ręku przez Bartłomieja Pocięchę, zdołał podać krążek przed bramkę, gdzie czyhał na niego niepilnowany przez nikogo Jiri Zdenek. Tak padł czwarty gol i górnicy odskoczyli rywalowi na dwie bramki. Nie zadowolili się tym. 25 sekund później Richard Bordowski zaskoczył zastąpiętego



Gorąco pod sanocką bramką, oj gorąco.

Druga tercja była zdecydowanie gorsza od pierwszej, przy czym ocena ta dotyczy obydwa zespołów. Goście mogli czuć się o tyle lepiej, że w 36. min na 3-1 podwyższył wynik Damian Kapica, którego nie upilnował Jeff Terminesi.

Trzecia odsłona zaczęła się dobrze dla gospodarzy. Po strzale Justina Chwedoruka krążek zdołał odbić świetnie broniący Robert Slipczenko, jednak wpakowanie go do siatki nie sprawiło najmniejszego kłopotu Mahbodowi. To był okres gry, w którym wazyły się losy meczu. Trener Tomasz Demkowicz, chcąc

Murraya i w tym momencie było już po meczu. Wprawdzie ambitnie grający II atak Ciarko PBS w 57. min zdobył bramkę po strzale Chwedoruka, jednak to było wszystko, na co w tym meczu stać było gospodarzy. Nawet wycofanie bramkarza na niespełna 2 minuty przed końcem i gra 6 na 4 nie przyniosło upragnionej kontaktowej bramki. W tym meczu gra w przewadze (10 razy) była bardzo słabą stroną gospodarzy. Na 47 sek. przed końcową syreną Vozdecky stracił krążek, przejął go Urbanowicz, swobodnie umieszczając w pustej bramce. **Marian Struś**

## POWIEDZIELI PO MECZU:



**MAREK STRZYŻOWSKI, skrzydłowy II ataku:** To był bardzo ciężki mecz. Dużo walki, przemiennych akcji, dużo starć przy bandzie. Nawet znaczące osłabienia nie hamowały nas w tej walce. Tak ma wyglądać hokej. Świetnie bronił John, który znakomitymi interwencjami podtrzymywał nas na duchu. Ma swój znaczący wkład w to zwycięstwo. To miał być dla nas ważny sprawdzian. Myślę, że wypadł dobrze.



**TOMASZ DEMKOWICZ – trener:** Uważam, że zasłużyliśmy na zwycięstwo. Walczyliśmy dzielnie, agresywnie, bardzo dobrze broniliśmy się w osłabieniach, świetnie grał w bramce John. A musieliśmy sobie radzić z trudnym przeciwnikiem i kontuzjami. Brak Mahboda i Ćwikły, do których po I tercji dołączył Kłoz, trzeba było zastąpić młodzieżą, a także zmianami w zestawieniach. Ale udało się i to jest powód do radości.

# Smaczne Tyskie... zwycięstwo

GKS TYCHY – CIARKO PBS BANK KH SANOK 0-5 (0-2, 0-1, 0-2).

0-1 Pocięcha – Mahbod – Strzyżowski (15), 0-2 Chwedoruk – Kłoz – Strzyżowski (19, 5/4), 0-3 Strzyżowski – Chwedoruk – Pocięcha (28), 0-4 Rapała (43), 0-5 Terminesi – Vozdecky – Richter (54, 5/4).

Nasi hokeiści lubią grać ze śląskimi drużynami. Najpierw rozbili GKS Katowice 10-3, ostatnio nie dali nawet powąchać swojej bramki GKS-owi Tychy, pokonując go 5-0.

Początek zupełnie nie zwiastował jednostronnego meczu. Obydwa zespoły rozpoczęły go szybko, stwarzając dogodne sytuacje bramkowe. Może nawet więcej takich akcji mieli gospodarze, ale to goście w 15. min objęli prowadzenie. W zamieszaniu pod bramką Zigariego krążek do bramki wpakował Bartłomiej Pocięcha. Chwilę potem, gdy sanoczanie grali w przewadze, wzorowo rozegrany zamek celnym strzałem w sam róg bramki zakończył Justin Chwedoruk.

Drugą tercję tyszanie rozpoczęły jakby bez wiary, że ten mecz można wygrać. Wprawdzie jeszcze atakowali, jeszcze próbowali pokonać Johna Murraya, ale bramkarz sanocki bronił jak

w transie. Gdy w 28. min Marek Strzyżowski zdobył dla Sanoka trzecią bramkę, już było wiadomo, kto w tym meczu zwycięży.

Sanoczanie byli już tego pewni, stąd grali swobodnie, bez obciążeń. Już w 2. min III tercji Bogusław Rapała wpisał się na listę strzelców i zanosił się na pogrom gospodarzy. Wprawdzie ci jeszcze ruszyli do przodu, jeszcze próbowali strzelić choćby honorowego gola, ale nie byli w stanie pokonać „Jaśka murarza”. W 54. min, gdy goście grali z przewagą jednego zawodnika, ładne rozegranie krążka, wycofanie do Jeffa Terminesiego, a ten mierzoną, plasowaną strzałem podwyższył wynik na 5-0. Wynik w pełni ich satysfakcjonujący, jakiego sami



„Jaśiek murarz”, czyli John Murray szybko stał się ulubieńcem sanockich kibiców hokeja. Ale trzeba przyznać, że broni fenomenalnie.

się nie spodziewali. – Na pewno zagraliśmy lepiej w obronie niż w meczu z JKH, na pewno popełniliśmy mniej błędów, dobrze rozgrywaliśmy przewagi i byliśmy skuteczni. A przy tym John bronił dziś wybornie. To zadecydowało o naszym wysokim zwycięstwie – stwierdził po meczu trener Tomasz Demkowicz.

O świetnej grze sanockiego bramkarza świadczy nie tylko czyste konto w meczu z GKS-em, ale także 57 obronionych strzałów. – Po przegraniu dwóch meczów – z Cracovią i JKH – byliśmy zdeterminowani, aby pokonać Tychy. Każdy z nas postanowił dać z siebie wszystko i myślę, że to było wiadc – powiedział główny bohater spotkania John Murray.

**Marian Struś**

## MECZ W OCENIE TRENERÓW



**TOMASZ DEMKOWICZ – Ciarko PBS Bank KH:** – Uważam, że był to dobry, szybki mecz w wykonaniu obydwa zespołów. Przegraliśmy, gdyż popełniliśmy więcej błędów. Przy prowadzeniu gości 3-1 mieliśmy dwie sytuacje w zasadzie „do pustej”, których nie wykorzystaliśmy. Inna rzecz, że świetnie bronił Slipczenko. Za to w trzeciej tercji popełniliśmy trzy błędy w obronie i przeciwnik nam odskoczył na bezpieczną dla siebie odległość. Naszą bolączką była gra w przewadze, chociaż pracujemy nad tym na treningach bardzo mocno.



**MOJMIR TRLICKI – JKH:** – Wierzyłem, że stać nas na odniesienie zwycięstwa, zwłaszcza, że w ostatnim meczu w Krakowie sanoczanie nic wielkiego nie pokazali. I mówiłem o tym zawodnikom, podkreślając, że potrzebna jest do tego pełna koncentracja. Mecz źle się dla nas zaczął, gdyż straciliśmy bramkę. Ale szybko opanowaliśmy sytuację. Groźne i skuteczne były nasze kontry, nieźle graliśmy w tyłach, a bramkarz był najlepszym zawodnikiem w naszym zespole. Cieszę się z tego zwycięstwa.